Nr. 219. — Rok 5 | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,53 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, wtorek, dnia 22-go września 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Gdańsk musi się poddać!

PO ZWYCIĘSTWIE POLITYKI POLSKIEJ W GENEWIE.

Na „zmianę" kursu senatu gdańskiego w stosunku do Polski zapatrywaliśmy się od pierwszej chwili bardzo sceptycznie. Już sam fakt pozostawienia p. Sahma na czele gdańskiej „nawy państwowej" symbolizował, iż w istocie rzeczy nie był to zwrot faktyczny ale komedja obliczona na mydlenie oczu naiwnych optymistów. Poniekąd świadczyła o tem też deklaracja „nowego rządu" złożona przez jego „starą głowę", w której to deklaracji był ulubiony przez sabotaż gdański zwrot o potrzebie zachowania niemczyzny, zwrot tak już często nadużywany i przez obłudę i uporczywość prowokacyjny. Sedno zaś rzeczy tkwiło w tem, iż cała zmiana zapoczątkowana i przeprowadzona została w sposób świadczący, że o cele doraźne a nie o politykę na dalszą metę tu chodziło, że nie ze sprawą orjentacji mieliśmy do czynienia ale z posunięciem taktycznem. Przejrzystość tego manewru nie mogła nie wywołać naszego zdziwienia, że mimo pewnych wątpliwości potraktowano w Warszawie i w Gdańsku sprawę tę zbyt poważnie, nie orjentując się, że senatowi gdańskiemu jedynie o zażegnanie skutków ekonomicznego bojkotu, o targi gdańskie itd. itd.

Wkrótce okazało się znacznie, iż poprawa Gdańska była blagą i podejściem. „Szydło wyszło z worka" w sposób oficjalny (nie mówiąc już o niezliczonych prowokacjach nacjonalistów) z okazji sesji Ligi Narodów w Genewie, gdzie p. Sahm jeszcze raz próbował odegrać się w sprawie poczty.

Pretensje Gdańska odrzucone zostały jako nieuzasadnione, wniosek prezydenta senatu gdańskiego p. Sahma, aby sprawę przekazać Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, przepadł z kretesem, wywołując wrażenie, że mu o odwleczenie sprawy, o obstrukcję chodziło.

Zwycięztwo Polski w sprawie jej poczty w wolnem mieście, aczkolwiek na przyszłość nam może całkowicie nie wystarczy to obecnie prawie całkowicie zadość czyni i autorytet Rzeczypospolitej wogóle, a już w danej sprawie w nader wysokim stopniu podnosi.

To samo w drugiej sprawie: składu amunicji na Westerplacie. Tu przebieg wypadków niemniej kompromituje politykę senatu gdańskiego pod każdym względem. Argument jego o niebezpieczeństwie dla miasta był wprost śmieszny w porównaniu do czasów pruskiej okupacji, kiedy amunicja magazynowana była także w śródmieściu a nie na wyspie wiślanej lub odległem wybrzeżu. Jedyny rezultat pierwszego protestu Gdańskiego był taki, że zamiast Holmu wyznaczono Westerplatte, która to zamiana „siekierki na kijek" kosztowała dychawiczny skarb Gdański trzy miljony guldenów. Drugi protest (przeciwko Westerplatte) Gdańska nie miał już zgoła widoków powodzenia i obecne przypieczętowanie sprawy w Genewie jest drugim grzybem w barszczu polityki wolnego miasta, która dla jego żołądka staje się coraz niestrawniejsza.

Teraz chodzi o to, abyśmy przez niewczesną wyrozumiałość w dziedzinie gospodarczej nie przyczynili się do złagodzenia tego stanu rzeczy, jaki się skutkiem wojowniczej polityki senatu wobec Polski wytworzył. — Niechże teraz kupiec, przemysłowiec i wogóle ogół gdański wypije do dna piwo, jakie mu senat nawarzył, niechże poczuje na swej skórze do czego prowadzi wojowanie z Polską, aż się nauczy patrzeć nie na rzeszę niemiecką, ale na Polskę, skąd ma chleb.

Nie można w dalszym ciągu do tego dopuścić, aby nam hakatysta gdański za chleb ten płacił kamieniem, aby pieniądz polski wspomagał berliński element urzędniczy, szeregi odwetowców ze Szczecina czy Królewca albo szeregi bolszewizujących robotników — z krzywdą pracowników polskich w kraju stawianych na drugiem miejscu z powodu jakichś tajemniczych układów ze stocznią gdańską (tajemnicą tą zainteresował się już Sejm). W danej sytuacji wszelkie przywileje dla przemysłu gdańskiego, wszelkie ulgi dla wolnego miasta w dziedzinie gospodarczj, celnej itp. byłoby błędem nie do darowania.

Nacisk nasz gospodarczy itd. na Gdańsk nie sfolgować ale wzmocnić nam trzeba, postępowanie Rządu w stosunku do Gdańska skoordynowane być musi, łącznie utworzeniem przy minist. spraw zagr. Komitetu dla spraw gdańskich należy też skorzystać z wypróbowanego doświadczenienia i z wybitnej w tym kierunku znajomości rzeczy ze strony wojewody pomorskiego (przecież to gospodarz ziemi, której częścią geogr. i gosp. jest teren wolnego miasta) — aby rzecz ruszyła z miejsca aby wreszcie dla naszego i dla swego dobra Gdańsk się poddał, zerwał z niegodną i niedorzeczną tęsknotą do obroży pruskiej.

S. M.

Port gdański dla celów polskiej służby pocztowej.

Rada Ligi zatwierdziła raport rzeczoznawców. — Rząd polski będzie musiał usunąć trzy skrzynki.

Berlin, 19. 9. Pat. O dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów biuro Wolffa podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu, poświęconem sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zatwierdziła, wbrew zastrzeżeniom Gdańska, raport Komisji Rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej. Prezydent Sahm w imieniu Senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia Haskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Przedstawiciel Polski minister Strassburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu Komisji Rzeczoznawców. Lord Robert Cecil odrzucił przedstawione przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne. Reprezentant Szwecji, który w czerwcu r. b. zażądał przydzielenia do Komisji Rzeczoznawców eksperta prawnego, stanął również na stanowisku, że prawne umotywowanie raportu Komisji Rzeczoznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi Narodów — donosi dalej biuro Wolffa — rząd polski z pośród skrzynek pocztowych, wywieszonych w styczniu r. b. na obszarze m. Gdańska, będzie musiał usunąć trzy, wszystkie inne natomiast zostaną na swych miejscach.

2-gi sukces Polski w Genewie.

Westerplatte oddana zostanie Polsce w dniu 1 listopada.

Genewa, 19. IX. (PAT.) Rada Ligi Narodów obradowała na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem nad sprawą utworzenia polskich magazynów amunicyjnych na terytorjum w. m. Gdańska. Przedstawiciele Polski i Gdańska przyjęli wnioski sprawozdawcy, które następnie Rada jednomyślnie zatwierdziła. Półwysep Westerplatte będzie w dniu 1-go listopada odstąpiony Polsce w celu utworzenia na nim magazynów amunicyjnych.

Gwałtowna kampanja prasy gdańskiej przeciwko Lidze Narodów.

Gdańsk 20 9 Pat. Gdańska prasa niemiecka przyjęła wczorajsze orzeczenie Rady Ligi Narodów z wielkiem oburzeniem i rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciw Lidze Narodów „Danziger Ztg." oświadcza:

Członkowie Rady Ligi Narodów zasiedli przy stole sędziowskim z gotowym wyrokiem w kieszeni. Całe postępowanie, przeprowadzone na posiedzeniu Rady Ligi było tylko komedją. Prezydent senatu gdańskiego Sahm przemawiał do głuchych sędziów i jakkolwiek niczego innego nie żądał, tylko sprawiedliwości. Sędziowie genewscy nie mieli czasu go słuchać. Robert Cecil uznał wszelkie dalsze pertraktacje za bezcelową stratę czasu

Ludność Gdańska nigdy nie uzna wczorajszego orzeczenia genewskiego w tej sprawie. Rada Ligi Narodów miała wczoraj po raz ostatni przed wstąpieniem Niemców do Ligi sposobność do wydania wyroku, który także zniemieckiego punktu widzenia odpowiadałby zasadom prawa i sprawiedliwości. Liga Narodów nie zdała z tego jednakże egzaminu.

„Danziger Neuste Nachrichtem" oświadczają, że wczorajszy wyrok Rady Ligi Narodów jest wprost niepojęty i prawie niemożliwy, a opiera się tylko na politycznym punkcie widzenia. Rada Ligi Narodów zignorowała wczoraj usprawiedliwione żądania i zastrzeżenia gdańskie oraz wywody prawne wysokiego komisarza w gdańsku. Wczorajsze orzeczenie Rady Ligi Narodów opiera się na zasadzie: siła przed prawem.

W Genewie sądzą, że wczorajszy wyrok załatwia sprawę ostatecznie, zapominają jednakże, że wyrok, sprzeciwiający się zasadom prawa, stanie się źródłem nowych zatargów, nieporozumień i sporów wszelkiego rodzaju między Polską i Gdańskiem.

Niemcy wobec projektowanego paktu bezpieczeństwa.

Berlin, 20. IX. (PAT.) Od czasu wręczenia rządowi niemieckiemu pisemnego zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa nastąpiła nieoficjalna wymiana zdań pomiędzy rządami niemieckim, francuskim i angielskim w sprawie terminu i miejsca konferencji oraz co do jej programu. Mocarstwa zachodnie zaproponowały termin rozpoczęcia konferencji na dzień 5-go października, na co berliński urząd spraw zagr. zgodził się.

Ze strony Niemiec zaproponowano jako miejsce konferencji Lucernę, natomiast Londyn i Paryż zaproponowały Lugano. Wymiana myśli co do programu konferencji oraz co do składu delegacji nie została jeszcze ukończona. Przypuszczają tu, że mocarstwa zachodnie udzielą uczestnikom konferencji daleko idących pełnomocnictw, tak, że byłyby one upoważnione do zawarcia układu wstępnego, któryby miał później być ratyfikowany przez poszczególne gabinety i parlamenty. Powstaje teraz pytanie, jak daleko wpływom wszechniemców uda się obciążyć zasadniczo przyjęte zaproszenie zastrzeżeniami i warunkami, któreby bardzo zacieśniały pełnomocnictwa delegacji niemieckiej. Uważają tu za możliwe, że prezydent Rzeszy Hindenburg będzie się starał oddziałać na wszechniemców w kierunku pozyskania ich dla oficjalnej polityki rządu.

Berlin, 20. IX. (PAT.) Kanclerz Rzeszy dr. Luther powrócił do Berlina. W poniedziałek zbierze się rada gabinetowa. Ze względu na znaczenie zapaść mających decyzyj, prezydent Hindenburg weźmie osobiście udział w tych obradach. Odpowiedź niemiecka ma być doręczona najpóźniej w środę.

Morderstwo w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie.

Lwów, 20. 9. Pat. Dziś rozeszła się wiadomość o morderstwie dokonanem w klasztorze O. O. Karmelitów. Mianowicie zakonnik tego klasztoru O. Adam o nazwisku świeckiem Józef Kopacz, który przed trzema laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siekierą kapelana wojskowego z Lublina, podpułkownika Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Obroszynie. Mordu dokonał sprawca w sobotę o godz. 11 w nocy. Gdy ks. Idec pożegnał się z przeorem i wszedł do przeznaczonej dla siebie celi, ks. Kopacz, który zaczaił się nań w celi, uderzył go siekierą kilka razy w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Morderca zgłosił się dziś o godz. 6 rano sam do policji. Motywy czynu są narazie nie znane.

Poseł polski w sejmie pruskim w obronie wschodniopruskich Litwinów

Poseł na Sejm Pruski p. Jan Baczewski przedłożył rządowi pruskiemu następujące „małe zapytanie“:

Litewskie towarzystwo śpiewackie w Tylży, które składa się z członków mniejszości litewskiej obywatelstwa pruskiego zaprosili mieszkańcy wioski Nemonien (powiat Labiau) na zabawę. Nastrój uroczystościowy spokojnych mieszkańców Nemonien wywołał złość u tak zwanych „związków ojczystych“. Pod wodzą osławionego w okolicy hrabiego von der Traencke zgromadziło się już dnia 9 sierpnia przed południem około 500 chłopa „Werwolfa“, „Stahlhelmu“, „Jungsturmu“ oraz innych organizacyj militarnych z całego powiatu Nemonien, uzbrojonych w broń palną, obręcze do bicia i pałki gumowe — także nosze dla rannych i bandaże mieli ze sobą — i zajęli gościniec, w którym uroczystość odbyć się miała.

Maszerowali w wojskowych szeregach, mieli również oddziały kolarzy i wioślarzy. Przy moście. który był celem przyjęcia gości ozdobiony, zajęła miejsce łódź wodnej ochrony, które miały przybycie okrętu z śpiewakami tylżyckimi uniemożliwić. Goście musieli wylądować na mostku zestawionym przez ludność miejscową. Pełniący służbę „Labjeger“ usiłował przeszkodzić budowie mostu, przyczem znęcał się nad kilkoma mieszkańcami wioski. Gdy uczestnicy zabawy udać się zamierzali na salę, gdzie odbyć się miała zabawa, zaatakowali ich podług reguł wojskowych członkowie „związków ojczystych“. Kilku uczestników zabawy poraniono tak ciężko, iż musieli natychmiast udać się pod opiekę lekarską. Policja się biciu nietylko bezczynnie przyglądała, ale nawet napastników do owego „bohaterskiego“ czynu podjudzała. Wszystkie szczegóły przemawiają za tem, że także urzędnicy celni i policja wodna przybyli jedynie w tym celu, ażeby działać z “związkami ojczystemi“ wspólnie.

Widocznie ich w tym celu z Labiau p. Tylży odkomenderowano. „Labiauer Zeitung“, „Koenigsb. Allg. Ztg.“ już kilka dni przed zabawą wzywał w dłuższych artykułach do popełniania owych gwałtów.

Zapytuję się:

1. Czy ministerjum państwowe spowoduje śledztwo przeciwko winnym urzędnikom?

2. Kiedyż wreszcie minist. państwowe kres położy działalności band terorystycznych tak zw. „Vaterlaend. Verbaende“?

3. Czy minist. państw. zamierza znosić dalej podburzanie do gwałtów przeciwko mniejszościom nar. przez prasę i co minist. przeciwko temu uczynić zamierza?

4. Kiedyż nareszcie udzieli ministerjum państw. litewskiej mniejszości w Prusach tych samych praw, które niemiecka mniejszość na Litwie od lat już posiada? (e)

Chrześcijańska Demokracja a przesilenie gospodarcze.

Wydział Wykonawczy Stronn. Chrz. Dem. w myśl uchwał władz stronnictwa po rozważeniu obecnego przesilenia finansowego finansowego i gospodarczego zaleca Klubowi Parlamentarnemu Chrz. Dem. oparcie swej działalności na następujących wytycznych:

Rada Naczelna Chrz. Demokracji już na swem posiedzeniu dnia 26 maja 1924 r. zajmowała się przesileniem gospodarczem i w osobnej rezolucji swojej wobec niego uwydatniła postulaty.

Tegoroczny Kongres Chrz. Demokracji w dn. 1 czerwca 1925 r. sprawie położenia gospodarczego Państwa Polskiego poświęcił wielką część swych obrad, a postulaty, zmierzające do sanacji gospodarczej ujął w szeregu uchwał, obejmujących całokształt sprawy gospodarczej.

Wreszcie Rada Naczelna Ch. D. z 12 lipca 1925 r. przyjęła następujące uchwały:

„Rada Naczelna P. S. Ch .D., rozpatrując sytuację gospodarczą kraju zwraca uwagę powszechną:

1) na dysproporcję pomiędzy naszym dochodem społecznym, a ciężarami publicznemi.

2) na stałe naruszanie majątku narodowego przez nadmierne ciężary państwowe i komunalne oraz na zadłużenie zarówno przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak i własności wiejskiej.

3) Na kurczenie się naszej produkcji i ścieśnienie się naszych rynków zbytu, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

4) Na nieustanną ujemność naszego bilansu płatniczego i niebezpieczeństwa stąd płynące dla naszych finansów i życia gospodarczego.

5) Na nagłe, nieprzewidziane i częstokroć nieprzemyślane zarządzenia gospodarcze i skarbowe Rządu, wyrządzając niepowetowane szkody naszemu życiu gospodarczemu.

Rada Naczelna, zdając sobie sprawę z tego, że życie gospodarcze nie można opierać wyłącznie na kredycie Banku Emisyjnego, a tem mniej na kredytach państwowych — stwierdza starą prawdę, że tylko odtworzenie kapitału pracą i oszczędnością może doprowadzić nasz naród do równowagi gospodarczej. Wszystkie czynniki zainteresowane w procesie produkcyjnym mają obowiązek dążyć do obniżenia naszych kosztów własnych, bo tylko tym sposobem zwalczymy panującą u nas drożyznę i zdobędziemy rynki zbytu dla naszej produkcji.

Rada Naczelna wzywa Klub Parlamentarny do wpływania na Rząd:

1) Aby nasza polityka skarbowa nie naruszała substancji majątku narodowego;

2) aby nasza polityka gospodarcza, a szczególnie celna była oparta na racjonalnym planie gospodarcz., zmierzającym do pomnożenia i potanienia naszej produkcji i przywrócenia jej zdolności konkurencyjnej;

3) aby Rząd zaprzestał rządzić się szkodliwym etatyzmem i fiskalizmem i nie wkraczał niepotrzebnie w życie gospodarcze:

4) aby na kierownicze stanowiska gospodarcze w Rządzie byli powoływani ludzie odpowiedni, obejmujący całokształt spraw przez siebie prowadzonych;

5) aby przez zarządzenia gospodarcze nie były naruszane zasady praworządności i poczuciu sprawiedliwości w stosunkach społecznych w pracach ustawodawczych zasady naszej Konstytucji“.

Uchwały naszych naczelnych władz dyktowane były głęboką troską o dobro Państwa i byt jego obywateli, szczególnie szerokich mas ludowych na wsi i w miastach.

Z bólem stwierdzić musimy, że wskazania te nie doznały należytego uwzględnienia w gospodarczej polityce Państwa. Nieopanowana sytuacja gospodarcza zamieniła się w groźne przesilenie gospodarcze. Zamykanie i likwidacja coraz to liczniejszych warsztatów pracy w całym Państwie, zamierzanie życia gospodarczego wskutek braku kapitałów obrotowych przybiera rozmiary coraz szersze. Stosunki gospodarcze wsi i miast na skutek zarządzeń niedostatecznie przemyślanych, a wykonywanych nieoględnie, pogarszają się z każdym dniem.

Społeczeństwo niepokoi się słusznie nietylko pogorszeniem się sytuacji gospodarczej, ale przedewszystkiem brakiem myśli przewodniej w dziedzinie państwowej akcji gospodarczej. W głębokiem przeświadczeniu że siły Polski starczą zupełnie na przezwyciężenie groźnego przesilenia gospodarczego, uważamy za wskazane, aby Klub Parlamentarny Chrz. Demokracji z największym naciskiem i szybkością dążył do przeprowadzenia w ciałach ustawodawczych oraz w Rządzie następujących postulatów:

1) Wobec tego, iż planowemu przeprowadzeniu na zasadzie zatwierdzającego przez Sejm i Senat programu reformy walutowej nie towarzyszyła równorzędnie planowa i systematyczna polityka gospodarcza i budżetowa, należy spowodować Rząd, aby coprędzej opracował i przedłożył szczegółowy plan swej polityki gospodarczej, uwzględniający poniżej podane wskazania:

a) z powodu zbyt wysokich wydatków na cele państwowe i samorządowe podatki przekraczają siłę płatniczą społeczeństwa i pochłaniają — zamiast ciążyć głównie na dochodach — poważną część majątku podatniwnie na dochodach, poważna część majątku podatników niszcząc tem samem coraz większą ilość warsztatów pracy, na których opiera się gosp. siła Państwa i jego obywateli. Wobec rosnących z roku na rok budżetów państwowych, a zmniejszającej się siły podatkowej, grozi Polsce coraz to większe zniszczenie majątku narodowego, utrata niezależności gospodarczej, a w dalszym ciągu uzależnienie się polityczne.

Sanacji życia gospodarczego dokonać nie można bez bardzo znacznego obniżenia wydatków państwowych. Doświadczenia poczynione w dziedzinie podatkowej wykazują, że przekroczenie sumy półtora miljarda w budżecie przechodzi siły gospodarcze osłabionej Polski. Mamy do wyboru albo zniszczenie majątku narodowego i pozbawienie Polski reszty własnych sił ekonomicznych,, albo bezwzględną redukcję wydatków państwowych i samorządowych i zastosowanie ich do sił gospodarzych Polski. Stanowczą walkę podjąć należy z nierzadkiem marnotrawieniem grosza publicznego i nieoględnem jego wydawaniem przez instytucje państwowe, gminne, społeczne i gospodarcze. Dokonana zaś w miarę zniżenia budżetu rewizja ustawodawstwa skarbowego prowadzić powinna do zmniejszenia obciążeń podatkowych do granicy normalnej wytrzymałości warsztatów pracy w miastach i na wsi bez naruszania substancji majątku narodowego z jednej, a bez przywilejów w dziedzinie podatkowej z drugiej strony.

b) Polityka walutowa i kredytowa Banku Polskiego winna być prowadzoną w ścisłej łączności z przezorną a przewidującą polityką Rządu w dziedzinie ceł i taryf kolejowych, celowo popierającą wywóz i produkcję krajowa, a ścieśniającą import towarów zbędnych.

Zastosowanie polityki ceł i taryf do potrzeb walutowych i eksportowych Państwa, ograniczenie udzielania kredytów Banku Polskiego na banki, instytucje i osoby ściśle kroczące drogami wskazanemi potrzebami Państwa umożliwi obywanie się bez demoralizujących pozwoleń na wwóz i wywóz towarów i kontyngentowanie obrotu towarami.

Najważniejsza ta dziedzina gospodarczej polityki państwowej nie powinna obywać się bez współudziału i kontroli wybitnych a objektywnych znawców produkcji krajowej i potrzeb Państwa.

c) Państwo Polskie nie może i nie powinno zarządzeniami swemi utrudniać tworzenia kapitału i zniechęcać kapitału, lecz powinno kapitałowi bezwzględnie zapewnić bezpieczeństwo i ułatwienia, gdyż tą tylko drogą zachęci się kapitał własny i zagraniczny do zasilenia życia gospodarczego Polski.

d) w okresie przesilenia gospodarczego społeczeństwo polskie wszystkie winno wytężyć siły, by uchronić w najwyższej mierze pracę i oszczędności swoich obywateli.

Jeżeli w takiej chwili od robotnika polskiego żąda się zgody na chociażby przejściowe zawieszenie niektórych uprawnień społecznych, robotnik poświęcając swoje zdrowie i siły dla dobra Ojczyzny,, ma prawo żądania, aby warstwy możniejsze wyrzekły się zbytków i zbędnych wygód, a oszczędnością i bezwzględnem popieraniem krajowej produkcji zwiększały siły gospodarcze kraju, a zmniejszały bezrobocie.

2) Wobec konieczności i nienarażonego na wahania przeprowadzenia programu sanacji gospodarczej, Klub Parlamentarny Ch. D. zechce rozważyć, czy program sanacji gospodarczej nie powinien przez zatwierdzające go uchwały Izb Ustawodawczych stać się obowiązującym programem pracy Rządu,

Walka o byt gospodarczy Polski jest walką o byt i niezależność Państwa Polskiego. Uzdrowienie gospodarczych stosunków w Polsce będzie owocem zgodnego wysiłku wszystkich obywateli polskich. Nie wątpimy, że wszystkie kierunki i stronnictwa polskie poznawszy całą grozę niebezpieczeństwa obecnej doby, tak jak swego czasu wobec najazdu wrogów, sprawę całości Państwa stawiać będą ponad sprawy partyjne.

List z Prus Wschodnich.

Płacz Niemców w Polsce i my Polacy w Prusach Wschodn.

Królewiec, dnia 17 września 1925.

Czytam w tej chwili nr. 213 „Deutsche Rundschau in Polen“ i dowiaduję się, że Niemcy w Bydgoszczy łzy wylewają, ponieważ pożegnać się musieli z nauczycielami i nauczycielkami niemieckiemi. W Bydgoszczy zamknięto podobno szkoły niemieckie. Słoneczko świeci, dzieci polskie wesoło do szkół zdążają, a dzieci niemieckie pozostać muszą w domu, a przecież „die Schule ist das grösste und tiefste Erleben des Kindes“... Czemu, czemu tak się dzieje, pytają Niemcy w Polsce i płaczą. Nie bierzemy atoli tu w Prusach Wschodnich tej sprawy tak tragicznie, gdyż my tutaj np. w obwodzie rejencji olsztyńskiej dotychczas ani jednej szkoły polskiej nie mamy.

Możemy atoli Niemcom w Polsce, a mianowicie w Bydgoszczy udzielić różnych „dobrych rad“, a może płakać przestaną... Nie są to nasze własne rady, ale rady ich własnych landmanów. Owe dobre rady znajdują się w nr. 214 „Allensteiner Volksblattu“ centrowego. a akceptują takowe wszyscy Niemcy w Prusach Wschodnich i wszyscy pedagodzy bez wyjątku.

A więc powiedzcież nam kochani rodzice niemieccy w Polsce, z jakiego powodu mają się dzieci wasze uczyć po niemiecku? Otóż dobre rady „Volksblattu“... Uczyniliśmy takowe zaraz „mundgerecht“, zamieniliśmy jedynie tylko dzieci polskie na dzieci „niemieckie“, a mowę niemiecką na „mowę polską“. „Dobre rady“ brzmią więc jak następuje:

„Nauczyciele w Polsce muszą dzieci niemieckie dobrze wyuczyć po polsku. Dla tego należy nawet w pauzach szkolnych zważać na to, ażeby dzieci niemieckie po niemiecku nie mówiły. Rodzice powinni nawet prosić nauczycieli, ażeby czuwali nad tem, ażeby ich dzieci po niemiecku nie mówiły. To niema z zasadami narodowo-politycznemi żadnego związku, a odpowiada rozważaniom materjalnym. Koniecznem jest dla postępu gospodarczego, ażeby każdy młody człowiek umiał w Polsce dobrze po polsku. W gronie familijnem po polsku się nie nauczy, a więc szkoła pomagać musi. Pielęgnowanie języka ojczystego niechaj sobie pozostanie „private Liebhaberei“... Czy rodzice niemieccy w Polsce mogą brać na sumienie swoje, jeżeli ich dzieci później z powodu marnej polszczyzny wyszydzane będą przez rówieśników i współpracowników? Nigdy taki młodzieniec nie może otrzymać w życiu wybitniejszego stanowiska. Nie obciążajcie więc dzieci waszych niemczyzną, bo te dzieci po wyjściu ze szkoły żadnego języka dokładnie znać nie będą. Rodzice niemieccy! Działacie w interesie waszych dzieci, jeżeli nie będziecie im głów innemi językami zaprzątali, lecz dobrze i konsekwentnie dzieci języka polskiego wyuczyć każecie.

Pocóż więc łzy wylewacie panowie Niemcy w Polsce? Czyż wy może macie inne potrzeby kulturalne i inne pretensje aniżeli my Polacy w Niemczech? — „Was dem einen Recht ist, ist dem andern billig...“ **Egon.**

SPISEK PRZECIWKO RZĄDOWI BOLIWIJSKIEMU.

La Paz, 19. 9. (Pat.) Po wykryciu nowych spisków przeciwko obecnemu ustrojowi rząd boliwijski ogłosił stan oblężenia. Spokój jest całkowicie zapewniony.

REZOLUCJE KONGRESU MIĘDZ. MŁODZIEŻY KATOŁ.

Rzym, 19. 9. (Pat.) Kongres międzynarodowej młodzieży katolickiej zakończył swe prace przyjęciem szeregu rezolucji, z których najważniejsza stwierdza konieczność wytężenia wszystkich sił w kierunku obrony religji i moralności chrześcijańskiej, bez tworzenia w tym celu stronnictw politycznych ani wiązania się z partjami politycznemi.

TAJFUN SZALAŁ W JAPONJI.

Osaka, 19. 9.(Pat.) W południowo-zachodniej Japonji szczególnie między Sikoku i Kyushu szalał tajfun, wyrządzając wielkie szkody. Są ofiary w ludziach

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Senat wobec reformy rolnej.

Warszawa, 21. IX. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10.30 odbędzie s ę przed rozpoczęciem obrad Senatu posiedzenie konwentu senjorów. Na posiedzeniu Senatu wyznaczonem na godz. 11-tej przed południem ma odbyć się głosowanie nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W ubiegłą sobotę i niedzielę niektóre kluby prowadziły w tej sprawie ożywione pertraktacje. Podobno daje się zauważyć tendencja do złagodzenia ostrza niektórych artykułów ustawy.

Wielki zjazd b. powstańców w Katowicach.

Połączenie organizacji b. powstańców i wojaków.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Katowicach imponujący Zjazd b. uczestników powstan. W rozległym parku im. Kościuszki zebrało się około 13000 członków związku powstańców. Odbyło się tu w obecności wojewody Bilskiego oraz przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych, miejskich, reprezentantów org. społecznych itd. odsłonięcia popiersia Tadeusza Kościuszki oraz poświęcenie sztandaru powstańców. — Następnie ruszono olbrzymim pochodem przez miasto z 80 sztandarami na czele. Po pochodzie odbyło się zebranie na którem uchwalono, aby wszystkie organizacje b. powstańców na ziemiach b. zaboru pruskiego połączyły się w jeden Generalny Związek. Na czele tego związku ma stanąć b. powstaniec Mielżyński. — Zjazd byłych powstańców wysłał mintstrowi wojny gen. Sikorskiemu artystycznie wykonaną statuetkę powstania górnośląskiego.

Obchód dziecięciolecia Policji Państwowej.

Warszawa, 21. 9.(Tel. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości związane z obchodem 10-lecia polskich władz bezpieczeństwa. Na boisku Agriewli w parku Sobieskiego odprawił ks. biskup Gall w asystencji duchowieństwa mszę polową. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu marszałków sejmu i senatu, ministrów, głównego komendanta policji państwowej Borzęckiego odebrał raport od komendanta Wisnowskiego a następnie odbyła się defilada.

Po uroczystościach w Agriewli odbył się wielki pochód z udziałem szeregu stowarzyszeń i organizacji przez główne ulice miasta (Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Plac Teatralny) na plac Saski, gdzie złożono wieniec Nieznanemu Żołnierzowi, poczem pochód się rozwiązał.

Wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie (sztuka Zygmunt August), na które przybył Prezydent Rzeczypospolitej i Korpus dyplomatyczny.

Dziś o godzinie 11 przed południem odbyło się w Głównej Komendzie policji państwowej (pałac Blanka) uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej policjantom poległym w okresie 1915—1925 w obronie społeczeństwa.

Również w dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 1ej popołudniu pokaz ratownictwa na Wiśle a o godz. 4 popoł. w salach Doliny Szwajcarskiej zabawa dla policjantów.

Wilno, 21. 9. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym jako w 10 roczn. policji państwowej, odprawił ks. biskup Michalkiewicz mszę świętą w bazylice wileńskiej. Następnie odbyła się wielka rewja. W uroczystościatch wzięli gremjalny udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci związków i instytucji oraz liczne rzesze publiczności.

Powrót i nowy wyjazd ministra Skrzyńskiego.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Pobyt min. Skrzyńskiego (który powrócił w ub. sobotę do Warszawy) potrwa w stolicy zaledwie dni kilka. Minister wyjedzie znowu zagranicę celem wzięcia udziału w konferencji nad paktem o zabezpieczeniu, która rozpocznie się dnia 5 października w Lugano (północne Włochy). W konferencji tej wezmą udział ministrowie zagraniczni Anglji, Francji, Włoch, Belgji, Niemiec, Polski i Czechosłowacji. — Obecnie czynione są w Warszawie ostatnie przygotowania kompletowania materjałów do konferencji dla min. Skrzyńskiego, który udaje się do Lugano bez współpracowników i sekretarzy.

Obstrukcyjne stanowisko Anglji w Lidze Narodów.

Paryż, 19. 9. Pat. „Matin" zaznacza, że obecne stanowisko delegacji angielskiej w Lidze Narodów zachowującej się obstrukcyjnie w stosunku do wszystkich poruszanych spraw, osłabia ten organizm międzynarodowy i czyni go bardziej podatnym na ataki z zewnątrz. Dziennik stwierdza, że po pierwsze Anglja zwalcza skwapliwość, z jaką Francja, wierna swej linji postępowania i dążeniu do przygotowania rozbrojenia, popiera odpowiedni wniosek hiszpański, po drugie Anglja sprzeciwia się zasadzie arbitrażu obowiązkowego, po trzecie Anglja odmawia przyłączenia się do propozycji Francji, aby Liga Narodów zajęła się sprawą konfliktów ekonomicznych i zbadała ich najgłębsze przyczyny. W konkluzji dziennik podnosi zasługi delegacji francuskiej, która dąży do tego, aby złączyć wszystkie dobre wole, uwidaczniające się w Ameryce południowej i wśród małych narodów europejskich.

Gabinet litewski podał się do dymisji.

Ryga. 19. 9. PAT. Lotewska agencja telegraficzna donosi z Kowna: Dziś o gódz. 9-tej rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie litewskiej Rady Ministrów. Omawiano sytuację wywołaną tem że ważne instrukcje dla delegacji litewskiej do rokowań z Polską nie doszły na czas do Kopenhagi.

Delegacja podpisując protokuły rokowań poszła dalej, niż pozwalał punkt widzenia Rady Ministrów. W związku z tem omawiano prośbę o dymisję, zgłoszoną przez Ministra spraw zagranicznych Czarnackisa. W rezultacie dyskusji gabinet postanowił podać się w komplecie do dymisji, Natychmiast po posiedzeniu prezes Rady Ministrów Petrulis złożył Prezydentowi Państwa poświadczenie o dymisji gabinetu.

Zjazd w Marsylji.

(Korespondencja własna).

Marsylja, wrzesień 1925 r.

Niedawno zakończył się zjazd II Międzynarodówki w Marsylji. II Międzynarodówkę, jak wiadomo, tworzą partje socjalistyczne, stojące na gruncie ustroju demokratycznego i parlamentarnego i odrzucające dyktaturę bolszewicką.

Stosunek do III Międzynarodówki stanowił najważniejszy temat obrad marsylskich. Referował sprawę były minister spraw zagranicznych republiki austrjackiej p. Otton Bauer, który jako jeniec wojenny austro-węgierski przyglądał się bolszewizmowi w Rosji z bliska, a nawet za czasów p. Kiereńskiego pełnił pewne funkcje urzędowe w charakterze komisarza do spraw jeńców.

Długi referat p. Bauera zakończyło uchwalenie rezolucji, która jak to najczęściej zdarza się na wielkich kongresach zyskała większość, ale nikogo nie zadowolniła.

Prawica kongresu dążyła do tego, żeby oddzielić wyraźnie II Międzynarodówkę — socjalizmu od III t. j. od komunizmu rosyjskiego. Lewica w trosce o wpływ na masy i o konsekwencje „czystego marksizmu" bała się uchwał w duchu „burżuazyjnym".

Rezolucja ta musiała te dwie tendencje pogodzić. Ochrzczono ją — uchwałą w sprawach Wschodu. A oto jej treść: Komitern buduje swoją politykę na iluzji, że wyzwolenie robotników może być przyniesione na ostrzach bagnetów czerwonej armji i że dlatego potrzebną jest nowa wojna wszechświatowa i nowa rewolucja.

Dlatego właśnie komitern popiera ruchy rewolucyjne w Azji i Afryce w nadziei na zadanie z pomocą wojny śmiertelnego ciosu „kapitalizmowi". Uznając ten pogląd za iluzoryczny i uświadamiając sobie, że zawiera on w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny, socjaliści z II Międzynarodówki uznali razem za „kategoryczny obowiązek wszystkich partyj socjalistycznych szczególniej w wielkich państwach zwalczanie wszelkiej polityki agresywnej względem sowietów.

Zjazd w tejże rezolucji uznał, że zasługą II Międzynarodówki jest uznanie de jure rządu sowietów, które przerwało bojkot Z. S. S. R. przez państwa zachodnie.

Jak widzimy więc socjalizm międzynarodowy ustalił właściwie tylko jedną zasadę względem komunizmu: nieinterwencji. Inaczej być nie mogło. W zgodzie z kanonami marksizmu jest oczekiwanie na to, aż „mąka w Rosji przemiele się" na podłożu rozwoju gospodarczego i będzie z niej chleb.

Rezolucje marsylskie usiłują ochronić partje socjalistyczne od nowych rozłamów, a o to przedewszystkiem chodziło. Stan rzeczy np. na kongresie paryskim socjalistów francuskich był tego rodzaju, że nowa taka groźba zawisła nad partją bezpośrednio.

Rozbieżności pomiędzy skrzydłami partji francuskiej były bardzo znaczne i tylko rezolucja „środkowa" p. Bluma uratowała zjazd od rozbicia. **A. D.**

Estetyka żywego słowa.

I.

Niejednokrotnie jesteśmy świadkami popisów deklamacyjnych na rozmaitych wieczorkach i porankach artystycznych. W wypadkach tych, nie tylko to, że deklamator wybiera rzeczy z bardzo wątłego zakresu wierszy, najbardziej odpowiadających gustom przeciętnego słuchacza, ale jeszcze sama interpretacja nosi już cechy nietylko dyletantyzmu, ale wprost ignorancji estetyki żywego słowa.

Plaga popisywania się „deklamatorstwem" zakorzeniła się tak głęboko między ludźmi, że o istnieniu dobrej deklamacji czy recytacji mało kto nawet nie słyszał.

Teatr? — nie daje wyobrażenia o owej boskiej sztuce, żywej poezji, z żywych ust ludzkich płynącej; estetyka żywego słowa jest u nas w stanie godnym pożałowania.

Najinteligentniejsi ludzie pogodzili się już z faktem i z raptularza swoich wzruszeń estetycznych wykreślili zupełnie wzruszenie, odbierane za pośrednictwem mówionej poezji. I było głucho.

Ale od czegoż młodzi. W różnych miejscach kraju podnoszą sztandary wyznań poetyckich a w raz z pierwszym pokosem najsłodszych poetyckich olśnień — podnieśli tu i ówdzie, nie wszędzie, kult żywego słowa.

Należy rozumieć — czy odczuwać poezję? Bezwzględnie odczuwać. Poezje są to słowa o znaczeniach, nie mających w ludzkiej mowie odpowiedników. Poezja mówi o tem, czego głośno wyrazić niepodobna. Nad myślami człowieka rozpina się wielka rozmowa, której on słucha i ledwo, że rozumie. Oto jest poezja.

Ma ona wymiarów cztery, sto, tysiąc. Gesty, oruchy, mimiką, dykcja modulacją głosu, wreszcie miąż słowa poetyckiego — oto co stanowi dopiero prawdziwy wyraz poezji.

Wyobraźmy sobie wiersz, noszący tytuł „Strych"... Jest jesień i zmierzch. W pokoju usiedzieć trudno, bo na szybach okiennych nie zgasłe jeszcze promienie kładą słowa tęsknoty i niepokoju. Dom cały jest pusty. Sama jestem w pokoju, coś gna mnie w górę. Pragnę albo zupełnego wybicia się z uroku, albo jeszcze bardziej nieskończonością nabrzmiałych wzruszeń.

Drewniane schody skrzypią pod moimi stopami. Z otwartych drzwi strychu uderza na mnie fala rozgrzanego powietrza. Staję na progu. Weszłam nieproszona w inny prąd. W błękitno - szarej przeźroczy zmierzchu, snuje się inne życie, życie koszmaru i cieni. A ja wtargnęłam między nie, mącąc spokojną symfonję istnienia. Chwilę stoję cicho. Wszystko wraca do poprzedniego stanu. A ja jestem świadkiem fragmentu życia innego, kto wie, może również tak istotnego, jak moje. Rozumiem je, klucze do niego dały mi zmierzch i subtelna dusza poety.

Ze stworzywa tego ulepia poeta wiersz. Wszystko jedno, sekstyny, tercyny czy octawy, warunkiem tylko jest w tym wypadku to, aby poeta wybrał formę wiersza najbardziej odpowiadającą treści i nastrojowi.

Wiersz jest gotów.

Jeśli istnieje człowiek, który dziś jeszcze czyta wiersze, siada on w spokoju, czyta wiersz, stwarza kolejno wizje, a w duszy jego osiadają zaczarowane głoski poetyckiej mowy. Czytanie jednak absorbuje człowieka, nie pozwalając mu użyć całej energii intelektualnej na odbieranie wrażeń, z drugiej strony stopień temperatury tych wrażeń jest bierny, nie dość uwypuklony kategorjami zewnętrznego wyrazu — głosem — gestem — mimika.

Tu zaczyna się rola deklamatora, a raczej recytatora. W ciszy swych zadum przeżywa on wiersz poety od nowa i stara się to, co w poezji jest **nieuchwytne** przetransponować na rzeczy **mające wymiar.** Stara się tajemniczą mowę poety o rzeczach nieuchwytnych udostępnić polu pojmowania przeciętnego człowieka.

Trzymajmy się nadal przykładu.

Maska recytatora, czy recytatorki zwolna ulega zmianie. Zależy od interpretacji, pragnie albo wcielić się w osobę w nastrój czy w stan, jaki wiersz przedstawia. Stan: zmierzch, „Weltszmerz" jesień, złote liście, jasna plama okienna na szarym tle pokoju — wszystko to wyrazi osoba recytatora mimiką twarzy linją postaci, głosem, ruchem, wyrazem oczu, układem ust — słowa poety będą tylko samą akcją. Recytator stworzył plastyczną dekorację, uwypuklającą akcję wiersza.

Chód po schodach. Zmienia się wyraz twarzy. Artysta wciela się w osobę. Całe ciało nabiera linji i wyrazu oczekiwania. Głos jest senny, odczuwa się w nim martwotę i jednostajność strychu, a jednocześnie uderzenia przyspieszonego pulsu. Gdzieś na siatkówce oczu rysuje się wielki cień, osoby czy rzeczy, która go rzuca nie widać — ale bezwątpienia jest nią tajemniczy, obszerny świat strychu.

Pomiędzy artystą dramatycznym a artystą recytatorem jest tak wielka różnica jak pomiędzy interpretacją muzyczną utworów Chopina przez orkiestrę, a interpretacją dwojga rąk. I dlatego rzadko kiedy jeden człowiek zdolny jest połączyć w sobie obydwa te talenty.

„Sztuka mówienia wierszy" — jest sztuką wielkiego i równorzędnego talentu, jak sztuka pisania wierszy. Nie da się on również jak żaden talent w zakresie estetyki artystycznej, ująć w granice. Jeden i ten sam wiersz można oddać w stu odmianach równie dobrze a nawet genjalniej za każdym razem. Na tem polega nieskończoność sztuki, boskiej olbrzymiej jak wszechświat cały, potęgi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

List z Pirenejów.

WŁOSI W GASKONJI.

W wiejskich okolicach południowo zachodniej Francji w której przebywałem czas dłuższy, zwracał często uwagę moją robotnik wiejski inaczej odziany i inaczej mówiący. Nie było to narzecze langwedockie; był to — o ilem się później przekonał — djalekt północno-włoski.

Wiadomą rzeczą jest, że Francja od dłuższego szeregu lat przyrostu ludności prawie nie ma, — i także wiadomo, że podczas wojny przeszła nadto tak straszny upust krwi, jak żadne inne państwo. Ona dźwigała największą część brzemienia wojny na zachodzie, jej wojska krwawiły się pod Charleroi i pod Verdun, jej żołnierzy posyłano tam, gdzie front się giął i pryskał. Wspierali Anglików we Flandrji, Belgijczyków pod Ypres, a Włochów wielokrotnie; — byli wreszcie w Macedonji, w Azji, w Afryce. Ale ze zdobywaną chwałą szły ciosy, szły rany. I po wojnie pomimo przyrostu terytorjalnego, ludność Francji jest mniejsza niż była przed wojną. A trzeba było rąk do pracy więcej niż kiedykolwiek. Nadto przyszedł renesans przemysłu francuskiego, który ściągając ludność wiejską do miast, wyludnił tembardziej wieś, gdzie rąk do pracy zaczęło brakować. Wyłoniła się konieczność ściągnięcia imigracji. Szła ona z Belgji, z Hiszpanji, z Włoch, z Polski. Charakter miała różnolity. Szli jedni do kopalń Francji północno-wschodniej, szli drudzy jako murarze, cieśle, robotnicy ziemni do odbudowy miast, szli wreszcie inni na wieś, do farm jako robotnicy rolni. Tych ostatnich tu, w przypirenejskich stronach jest najwięcej. Departamenty Haute Garonne, gdzie dłużej przebywałem, Lot et Garonne i sąsiednie potrzebowały tych rąk do pracy wielu — i tu skierowała się w ogromnym stopniu imigracja włoska.

Przybrała ona w tych stronach charakter nieco odmienny. Terytorja te, wogóle niezbyt bogate w ludność, a przez wojnę i jej skutki tembardziej opustoszałe, zaznaczyły się bardzo niskiemi cenami ziemi.

Prawda, że w wielu miejscowościach wszystko trzeba było stawiać od nowa, prawda, że wiele z tych ziem było zupełnie zaniedbanych; — niemniej ceny bez porównania niższe niż w wielkiej części Włoch ściągnęły i ściągają tu — już nie robotników, ale osadników, którzy ziemię kupują i zagospodarowywują się. Niektórzy nie mogą się zaklimatyzować i odchodzą, ale ogromna przeważająca część pozostaje. W okolicach Tulmy co dziesiąty wieśniak jest Włoch, nieco dalej jest ich jeszcze więcej, a są okolice, w których cyfra ta się podwaja. Są to przeważnie Włosi z północy, z Lombardji, z Wenecji, z terytorjów uzyskanych po wojnie. Nie przychodzą już jako jednostki, ale przybywają z rodzinami, osiedlają się i pozostają, a nie odstręcza ich nawet spekulacja ziemią, która podbiła ceny bardzo wydatnie w górę — i tak są jeszcze tańsze od włoskich.

Ta transfuzja krwi ma dla Francji znaczenie ogromne. Ci ludzie, których największa część się osiedla i w prędkim czasie stanie się Francuzami, tem łatwiej, że pochodzą też z łacińskiej krwi — ci ludzie przynoszą ze sobą nietylko wzmocnienie osłabionego organizmu, ale nadto wielkie wartości gospodarcze, przez uruchomienie stojących warsztatów, przez kultywowanie zapuszczonych ziem, przez napływ wreszcie kapitałów, które ze sobą przynoszą. Tem właśnie różni się ta nowa imigracja od dotychczasowych, i dlatego jest tem dla Francji cenniejsza.

St. Bryła.

Wystawa Lotnicza w Poznaniu.

Na terenie Targów Poznańskich, urządził Komitet Wojewódzki L. O. P. P. przy współpracy Związku Lotników i 3-go pułku lotniczego propagandową Wystawę Lotniczą.

Wystawę można uznać w całem tego słowa znaczeniu za udatną i doprawdy podziw budzi fakt, że mając tak mało czasu i tak skromne środki, Komitet potrafił szczególnie zapełnić eksponatami, dużą halę maszyn Targów Poznańskich.

Przy wejściu uderza stoisko urządzone przez baloniarzy, z nadzwyczajną starannością i dozą dobrego smaku. Wystawili oni kilka balonów i sprzęt aeronautyczny z których powszechną ciekawość budzą rozpięte w stanie użytkowym spadochrony.

Prawdziwą lekcją mechaniki jest spacer przez stoisko szkoły obsługi 3 p. lotn. Cały szereg silników w najróżnorodniejszych przekrojach pozwala na poglądowe zaznajomienie się z anatomją tychże. Żaden opis, żadna książka, nie może tego rodzaju demonstracji zastąpić! Nawet fachowiec z przyjemnością ogląda ten dział. Dla młodzieży szkolnej jest to lekcja, która się na całe życie utrwala w umyśle.

Dalej widzimy broń lotniczą (nie wyłączając 1000 kg bomb), samoloty lądowe i morskie, używane przez wojsko, oraz szereg szybowców (płatowców bezsilnikowych) jakie brały udział w tegorocznych konkursach w Gdyni.

Z przemysłu polskiego widzimy wyroby fabryki „Iskropol“ i samoloty szkolne fabryki „Samolot“ w Poznaniu oraz wojskowych Centralnych Warsztatów lotniczych w Warszawie. Fabryka „Samolot“ wystawia nadto szereg części silnika „Rhone“, nieefektownych może dla laika, ale interesujących precyzją wykonania, dokładność bowiem obróbki wynosi $^{1}/_{100}$ mm, co świadczy o wysokim poziomie technicznym fabryki.

Wystawę uzupełnia cały szereg stoisk propagandowych z wykresami i wspaniałemi zdjęciami fotograficznemi.

W kinematografie, urządzonym również na terenie wystawy mogą zwiedzający rozkoszować się widokiem wspaniałych obrazów lotniczych sprowadzonych na tencel z Paryża.

Kto chce mile chwil kilka spędzić. powinien na tę wystawę pospieszyć, tembardziej, że drobna kwota za wejście jest przeznaczona na zasilenie Kasy L. O. P. P.

Już do obowiązku patrjotycznego i wychowawczego pp. dyrektorów należy zorganizowanie wycieczek szkolnych na wystawę, nietylko z Poznania, ale i okolicy, gdyż jednym z przewodnich motywów organizatorów Wystawy było zapoznanie z lotnictwem młodzieży, tej młodzieży, która w bliskiej przyszłości musi postawić lotnictwo polskie na poziomie europejskim, gdyż inaczej lepiejby dla niej było, aby się wcale nie rodziła.

*

Wystawę lotniczą przedłużono do dnia 27 bm. włącznie. Codziennie począwszy od godz. 8 wieczorem radjo-koncert. Wstęp na radio dla dorosłych zł 1, dla uczniów i wojskowych 50 groszy.

Anglja a bezpieczeństwo Polski.

Narady rzeczoznawców prawniczych sprzymierzonych i Niemiec w Londynie oraz rozmowy Chamberlaina z Briandem, Vanderweldem, Painlevem i Baldwinem w Szwajcarji stwierdziły raz jeszcze, iż Anglja bezwzględnie sprzeciwia się zaangażowaniu jej w gwarancje, dotyczące utrzymania status quo terytorjalnego na wschodnich granicach Niemiec. Co więcej Chamberlain oświadczył, iż z punktu widzenia angielskiego Francja nie może mieć prawa do jakiejkolwiek akcji samoistnej nad Renem w wykonaniu swych praw, jako gwarantki przyszłego polsko - niemieckiego układu arbitrażowego w wypadku złamania tego układu przez Niemcy. Decyzja w sprawie przyznania Francji tego prawa nie może nawet leżeć, zdaniem Chamberlaina, w rękach Anglji, jako gwarantki układu arbitrażowego francusko-niemieckiego nad Renem tj. jako strażniczki nienaruszalności zdemilitaryzowanej i zneutralizowanej strefy nadreńskiej. Z angielskiego punktu widzenia decyzja ta może leżeć wyłącznie w rękach Rady Ligi Narodów, przyczem w myśl uchwały zezwalającej Francji na przejście Renu jednomyślną opinja Rady.

Anglja jednakowoż twardo trwa przy swojem zdaniu, a Chamberlain poparty jest w swej opinji przez większość społeczeństwa angielskiego. Nie znaczy to bynajmniej, iż Anglicy nie zdają sobie sprawy z tego, czem grozi podobne nieustalenie stosunków na wschodzie Europy.

Anglicy rozumują w ten sposób:

Anglji zależy, ze względu na własny interes, tylko na bezpieczeństwie w Europie Zachodniej tj. do linji Renu. Poza nią interesy jej nie sięgają, a więc nie mogą sięgać i obowiązki gwarantowania czegokolwiek. To, o czem mówił minister Skrzyński, a mianowicie, iż częściowe niebezpieczeństwo nie jest bezpieczeństwem, jest dla Anglików zupełnie zrozumiałe. Izolując jednak Polskę, ryzykują tylko możliwość wojny polsko-niemieckiej, co ich w gruncie rzeczy obchodzi mniej, niż np. fakt wejścia Niemiec do Ligi, czy też odsunięcie się Berlina od Moskwy. Co zaś do ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego, to musi on iść, w myśl arbitrażu, pod rozstrzygnięcie Rady Ligi, a potem nawet w wypadku, gdy Rada Ligi rozstrzygnąć go nie potrafi, obie strony muszą wyczekać okres 3-miesięczny, nim Liga udzieli im swobody działania. W tym okresie 3-miesięcznym, zapewniają Anglicy, zawsze da się wytworzyć taki ruch w „opinji publicznej“ świata, który zapobiegnie wojnie i zmusi Niemcy i Polskę do kompromisowego załatwienia sprawy spornej. Że taki „ruch“ w opinji światowej mógłby być wywołany przez propagandę niemiecką przedewszystkiem na niekorzyść Polski, o tem już Anglicy nie chcą wiedzieć.

Nie można oczywiście, jak dotąd, przesadzać sprawy ostatecznie. Rozstrzygnie się ona przedewszystkiem na konferencji ministrów spraw zagranicznych sprzymierzonych i Niemiec, która odbędzie się w Lozannie. Uzyskanie przez Polskę i Czechosłowację miejsca na tej konferencji jest faktem bardzo pomyślnym.

SJONIZM W PRZESZŁOŚCI.

Sjonizm nie jest tak zupełnie nowem zjawiskiem, jak to się utarło dzisiaj.

Pierwsze jego przejawy odnoszą się już do wieku XVI, kiedy to papież Leon X (1513) przyjął na audjencji wysłańca króla semitów arabskich, proszącego o pomoc w dziele zdobycia Jerozolimy.

Następnie w r. 1612 z tą samą propozycją zgłosił się do króla Francji, Ludwika XIII, pewien szlachcic francuski, hugonota Lapeyrere.

Wreszcie w r. 1710 książę de Ligne wystąpił jako obrońca idei odebrania Turkom Palestyny i skolonizowanie jej przez żydów pod egidą i z pomocą Francji.

Inicjatywę księcia de Ligne przejęła Anglja w 200 lat później i uskuteczniła ją ze sporym zyskiem politycznym.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (28)

Po obiedzie dopiero czwórka młodych znalazła tyle czasu, aby na osobności pomówić o sprawach „Białej Damy“.

— Organizacja nasza rozwija się coraz to lepiej — mówił Franek. — Już kilkakrotnie udało się nam wyświadczyć takie usługi armji, o których wie sam papa Joffre. Mamy już paruset członków wzdłuż całego frontu. Teraz przyjechałem głównie po to, aby polecić tu przygotowanie wykazu tych oddziałów nieprzyjacielskich. które zostały stąd przeniesione na front wschodni, gdzie teraz jest dokonywana większa ofenzywa. Ten raport każę przesłać na ręce panny Jadwigi i wy go już nam dostarczycie... A jaki tam u was jest duch między żołnierzami Polakami?

— Różny — odpowiedział Stach. — Większość — są to ludzie, których tak przygniata pruska pikelhauba, że obawiają się wprost myśleć o czemśkolwiek, co nie odnosi się bezpośrednio do służby.

A czy między nimi nie możnaby przeprowadzić propagandy, na przykład, za dobrowolnem poddawaniem się?

— Niebezpieczne... Mogą wydać — jedni przez głupotę, inni z chęci przypodobania się władzy... Wojna stwarza specjalną atmosferę, specjalną psychikę...

— To już my będziemy musieli przerzucać do was polskie odezwy agitacyjne... Musimy tylko wiedzieć, w jakich oddziałach są większe partje Polaków.

— Taki wykaz w przybliżeniu możemy wam dostarczyć.

Długo jeszcze toczyła się rozmowa o sprawach organizacji. Janek Sobiński przyjmował udział w niej tyle tylko, o ile ktoś zwrócił się bezpośrednio do niego. Był chmurny i niezadowolony, gdyż przekonał się, że panna Jadwiga czynny bardzo udział przyjmowała w organizacji i Sobkowiak, co raz to zwracał się z czemś do niej. Było widoczne, że tych dwoje, oprócz spraw organizacji, łączy coś jeszcze innego, silniejszy jakiś węzeł.

To właśnie odkrycie sprawiło ból młodemu człowiekowi, bo czuł, że ta panna, której wczoraj o tej porze jeszcze nie znał, zaczyna robić na nim głębsze wrażenie.

Gdy, analizując siebie, uświadomił to sobie, był sam z siebie bardzo niezadowolony. Próbował to przedstawić sobie w świetle komicznem.

— Doprawdy, chyba zgłupiałem zupełnie, tam między tymi Niemcami... Zaczynam się kochać jak student z sekundy, w mało znajomej osobie... Poddaję się urokowi jej głosu... A mnie co do nich... Niech się kochają... Ja za parę godzin wyjeżdżam i, może już jej nigdy w życiu widzieć nie będę...

Aby przemóc to swoje uczucie, zbliżył się do Franka, i zaczął długo i serdecznie z nim rozmawiać. Rozstali się też bardzo sobą nawzajem zachwyceni.

Przed wieczorem Sobkowiak pożegnał się, mówiąc:

— Muszę jeszcze wpaść choćby na parę godzin do Essen, a wieczorem jadę dalej, bo chciałbym jeszcze wpaść do Belgji.

Młodzi ludzie żegnali go z żalem, bo im więcej go poznawali, tem większą darzyli go sympatją.

Po kolacji i obaj wojacy musieli się żegnać, bo nazajutrz rano już musieli się stawić w kompanji, a teraz przy powrocie z urlopu obowiązywała punktualność prawie że do minuty.

Szczególniej serdecznie żegnała brata panna Jadwiga, ona bowiem wiedziała, że podwójne mu niebezpieczeństwo zagraża.

Janek unosił z domu państwa Jachowskich niezatarte wrażenie. Wprawdzie i do tej pory nieraz mu się podobały młode panny, żadna jednak nie zrobiła na niego tak głębokiego wrażenia, jak siostra kolegi. Oddziałał tu na niego nie tylko urok jej urody, lecz i jej dzielność, o której mógł się przekonać z rozmowy konspiracyjnej.

Gdy wyjeżdżali z Bochum, westchnął tylko i pomyślał:

— Gdzie tam można w takich czasach oddać się marzeniom. Kto wie. co będzie jutro.

W tydzień może po powrocie z urlopu, Jachowski otrzymał paczkę z domu, a w niej znów starannie znalazł pismo, oznaczone tajemniczemi literami. Domyślił się, że to ma być ten raport dla francuskiego dowództwa, o jakim mu wspominał Sobkowiak. Z pewnym niepokojem oglądał go i zaczął rozmyślać nad tem, w jaki sposób prześle go na tamtą stronę. Wezwał na naradę Janka Sobińskiego.

— Teraz nie prędko będę miał nocną wartę. — powiedział ten — bo nasz pluton pełni teraz inną służbę.

— Więc jakże tam poślemy?

— Trzeba coś innego obmyślić.

— Obmyślajmy jednak prędzej, bo trzymać przy sobie takie pismo niebezpiecznie. Nie tylko mogą znaleźć to przy mnie i rozstrzelać mnie, ale co ważniejsze, wydało by się przez to całą organizację.

— Tak, to prawda... Ale, co robić?

— Poczekajmy, może się jakiś sposób znajdzie... Zawodu jednak zrobić nie możemy i pismo musimy dostarczyć adresatom.

Upłynęło jednak parę dni i nic nie wymyślono.

Pewnego dnia dowódca kompanji zauważył przez lunetę jakiś ruch w okolicy nieprzyjacielskich okopów.

— Patrzcie no, — zawołał do stojącego w pobliżu sierżanta — co ten „Franzmann“ tam robi? Tak... ani chybi... kopią jakieś nowe rowy z lewego flanku... Patrzcie no... to świeża ziemia wyrzucona.

Sierżant wziął od oficera szkła i, popatrzywszy przez chwilę, powiedział:

— Tak jest, panie kapitanie, to są jakieś nowe ziemne roboty ..

— Co oni zamierzają?

— Trzebaby zbadać, co to są za roboty. Jak będziemy wiedzieli, to będziemy mogli sądzić o tem, na co im one są potrzebne.

— Tak, racja... Trzeba by dziś w nocy posłać patrol z poleceniem zbadania.

— To trzeba będzie wezwać ochotników z kompanji, kto sam zechce pójść, bo to i niebezpieczne i trudne zadanie będzie.

— Słucham, panie kapitanie — odpowiedział sierżant i zaraz skierował się ku żołnierskim blindarzom, aby wybrać kilka ochotników do nocnego wywiadu.

Gdy Janek Sobiński usłyszał o zamierzonej nocnej wycieczce, postanowił do niej się przyłączyć, chciał bowiem skorzystać z tej okazji, aby podrzucić Francuzom pismo.

— Pamiętajcie tylko o tem, że bardzo mi zależy na waszem sprawozdaniu. Postarajcie się jak najdokładniej zbadać, co oni tam robią. O tem nie potrzebuję wam mówić, że trzeba zachowywać się cicho, nie strzelać — chyba w ostatecznej potrzebie...

Późno wieczorem sześciu ludzi opuściło niemieckie okopy. Było dość widno, gdyż księżyc przyświecał.

— Jeżeli się uda nam dotrzeć do tych nowych rowów, zbadamy dobrze wszystko, bo widno — szepnął któryś.

— O ile nas przedtem nie wystrzelają Francuzi, gdyż dzięki temu przeklętemu księżycowi widać doskonale na sto kroków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Niewyraźna sytuacja.

POWODY CHWIANIA SIĘ NIEKTÓRYCH BANKÓW W POLSCE.

Rola banków. — Opinja znanych finansistów. — Upadek kilku banków. — Co mówią sami bankowcy.

Bądźmy szczerzy i otwarci i nie wyszukujmy źdźbła w oku swego bliźniego skoro własne mamy bielmem pokryte.

Odnosi się to w znacznej mierze do poszczególnych warstw społeczeństwa, oraz do poszczególnych dziedzin polskiej wytwórczości, ta ostatnia w wielu wypadkach funkcjonuje źle, nawet czasami opłakanie.

Wyrzeka się stale i codziennie na nieracjonalną i biurokratyczną działalność polskich urzędów państwowych, a zapomina się o tem, że cały szereg prywatnych wielkich firm posiada również za ciężkie, za niedołężne, drogie i nierentujące się aparaty administracyjne, które nadmiernie obciążają koszta produkcji i uniemożliwiają konkurencję z zagranicznemi firmami.

Klasycznym tego przykładem jest **ciężki i kolosalnie rozbudowany aparat urzędniczy polskich banków,** na który mogły sobie pozwolić wspomniane instytucje w czasach inflacji marki polskiej, kiedy to całe społeczeństwo składało się na to, aby rozbudować polski przemysł i polskie instytucje bankowe. Czasy te jednak minęły, i mam nadzieję, bezpowrotnie.

Czas najwyższy, aby i prywatne firmy nie tylko państwo obniżały swe budżety i wprowadzały daleko idące oszczędności i posługiwały się przedwojennemi metodami kalkulacji, opartemi na racjonalnej kupieckiej maksymie i na przedwojennej uczciwości w stosunkach handlowych.

Zgadzam się na to, że to i owo powinno być w rządzie państwa naprawione, że nie funkcjonuje on wzorowo. Ale nie poddaję się ułudnym nadziejom, aby najlepszy rząd zdołał wprowadzić nasze państwo w stadjum rozwoju i potęgi gospodarczej, bez solidarnej i łącznej pomocy ze strony całego społeczeństwa. Poprawa winna iść od góry, ale jednocześnie i od dołu. Jest niezbędnem, aby każda śrubka skomplikowanej maszynerji życia gospodarczego w Polsce była naoliwiona i sprawnie działała. Skoro tak nie jest, skoro poszczególne części tej maszynerji: banki, niektóre gałęzie przemysłu, pośrednictwo, szerokie koła spożywców, warstwy fizycznie i umysłowo pracujące itd. itd. nie funkcjonują należycie, wtedy oczywiście cały ten aparat skrzypi trzeszczy w swych podstawach.

Podstawową szprychą koła gospodarczego są banki. Jeżeli mówi się ciągle, że aparat administracyjny państwa musi uledz gruntownej sanacji, to to samo, o ile się jest bezstronnym, należy wyrazić pod adresem działalności polskich banków.

Przypatrzmy się, co o tem mówią najwięksi polscy finansiści.

Prof. Rybarski, nie w żadnem radykalnem, lecz w zachowawczem piśmie w „Gazecie Warszawskiej" pisze:

> Zachwianie się kilku banków wywołało duże zaniepokojenie w społeczeństwie. Nie można jednak twierdzić, że to zachwianie się banków jest wywołane wyłącznie tylko przez kryzys złotego. **Banków było u nas za dużo. Wiele z nich, to produkty inflacji które nie mogły długo przetrwać w innej atmosferze.** Banki u nas mnożyły się z zawrotną szybkością w odwrotnym stosunku do malejących oszczędności. Niektóre z nich były prowadzone nie fachowo, nic dziwnego, że nie przetrzymały kryzysu. **Jest obowiązkiem rządu i publicznych instytucji finansowych, by złagodzić ten kryzys, ale jeżeli skutkiem jego zmniejszy się ilość banków, nie będzie to jeszcze największe nieszczęście. Może wtedy kredyt potanieje, bo solidne naprawdę instytucje bankowe zgromadzą więcej kapitałów.**

Z tego widać, że p. Rybarski nie przejmuje się zbytnio tem, że cały szereg niemocnych płodów z okresu inflacji zrobi klapę, a nawet przewiduje potanienie kredytu, o ile stęchłe powietrze życia bankowego w Polsce ulegnie oczyszczeniu, a przy życiu pozostaną tylko solidne, wielkie firmy.

A teraz przypatrzmy się, co mówi drugi finansista-praktyk p. dr. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego:

> „W sierpniu rb. szanse kredytu polskiego na rynku amerykańskim osłabły, w momencie gdy masowo zaczęły się zjawiać czeki bez pokrycia, pochodzące przeważnie **z malwersacji dolarowej we Lwowie.** Zdawałoby się, że afera dolarowa we Lwowie jest wypadkiem natury czysto lokalnej. Widocznie sumy czeków wystawionych bez pokrycia były znacznie większe niż przygodnie w dziennikach opublikowano. Nad aferą lwowską, której echa tak głośno się odbiły za oceanem, nie można przejść do porządku dziennego. **Sanacja stosunków w bankowości polskiej jest** sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Luki prawodawcze **należy uzupełnić i umożliwić społeczeństwu obronę swych interesów. Bank jako instytucja publiczna nie może być domeną spekulantów i karjerowiczów.**"

A dalej:

> „Życie wykazało, że system koncesyjny nie chroni społeczeństwa od strat, jako dowód czego może służyć **afera Banku Kupiectwa Polskiego, manipulacje dewizowe** Banku Francusko-Polskiego, upadłość Łódzkiego Banku **Kupieckiego i ostatnie wypadki lwowskie".**

Jeden z dyrektorów banku warszawskiego w wywiadzie prasowym przyznaje, że jednym z głównych powodów upadku Banku dla Handlu i Przemysłu, który to upadek spowodował zachwianie się całego szeregu innych mniejszych banków, był nadmierny biurokratyczny aparat urzędniczy, zarówno w centrali, jakoteż w olbrzymiej ilości oddziałów, jakie wspomniany bank posiadał, rozsiane na całym terenie Rzeczypospolitej, aparat, który pożerał lwią część zysków banku.

Tego rodzaju żywiołowy pęd ku oczyszczeniu stęchłej atmosfery życia bankowego w Polsce, jakkolwiek w swych ostatecznych wynikach okaże się nadzwyczaj korzystnym dla ogólnej sanacji życia gospodarczego, to jednakże nie może się od obejść bez poważnych wstrząsów i strat zarówno ze strony poszkodowanych wierzycieli upadłych banków, a więc najszerszych sfer społeczeństwa, jakoteż ze strony większości silnych i na uczciwych zasadach opartych instytucji bankowych.

Publiczność raz zrażona zachwianiem się kilku banków i zniżką złotego, wywołuje stały run na banki, który oczywiście nie polepsza lecz pogarcza sytuację.

W tej sprawie dyrektor zjednoczonych Banków Ludowego i Przemysłowego w Bydgoszczy pisze:

> „Powstała panika w tych sferach, które miały coś do stracenia. Nie dziw. Społeczeństwo nasze niestety wie już dobrze, co to jest dewaluacja i zna jej groźne skutki. Więc rzucono się na banki, aby odbierać złożoną w nich gotówkę. Odbierano wszystko, depozyta, wkładki na rachunek, nawet wkładki dolarowe, a kupowano zato nieruchomości lub jakiekolwiek towary.
>
> Rozpoczęło się więc gwałtowne ogałacanie banków z kapitału, o przypływie zaś nowych kapitałów z powodu ogólnego przeslenia mowy być nie mogło."

Banki, które dzięki swej niedołężnej, czy nawet nieuczciwej działalności spowodowały wzrost ogólnej nieufności polskiego społeczeństwa do bankowości wogóle, wyrządziły olbrzymią krzywdę zarówno temu społeczeństwu, jakoteż tym bankom, które są oparte na silnych i uczciwych podstawach.

Dlategoto zupełnie się zgadzam na słowa dr. Władysława Nordyńskiego, dyr. Banku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy, który w wywiadzie udzielonemu „Dziennikowi Bydgoskiemu" między innemi pisze:

> „Rząd i społeczeństwo powinni pamiętać, **że bez silnych i solidnych banków nie da się przeprowadzić sanacja finansowa i gospodarcza, a siła banków polega w pierwszym rzędzie na zaufaniu społeczeństwa do nich.** Kto podkopuje zaufanie do solidnych banków — podkopuje sanację finansową. Rząd winien przyjść z pomocą bankom solidnym przez podniesienie kredytu dyskontowego w Banku Polskim, lub za pomocą kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego, jako też przez pomoc pożyczkową bezpośrednią dla handlu i przemysłu, bo z upadkiem tych ostatnich, na czemże i najsolidniejsze banki mają oprzeć swoją egzystencję?"

Obecnie narzekamy, a często nawet płaczliwie i beznadziejnie podnosimy ręce do góry na znak powagi sytuacji.

Przyjdzie jednakże ten czas, kiedy te wszystkie usterki wstrząsy i kataklizmy naszego życia gospodarczego pozostawimy poza sobą. Wtedy to zimny i bezstronny skalpel historyka przyczyni się do tego, że będziemy mogli dokładnie, a zwłaszcza bezstronnie objąć obecną sytuację.

Chwilowo jednak trudno jest się nam wznieść na wyżyny objektywności i dlatego to co naszym wnukom wydawać się będzie za śmiesznie proste i jasne, to dla nas jest tak zawiłe i trudne do zrozumienia.

Jerzy Kruszewski.

Kronika gospodarcza.

— STALOWE ZAKŁADY SKODY W CZECHACH I W POLSCE. Wyśmienite własności stali Skody mają już ustaloną wszechświatową markę, jak również i wyroby tych zakładów odznaczające się precyzyjnością, czego dowodem jest szereg odbiorców od Ameryki po Japonję włącznie.

Nieograniczając produkcji dotychczasowej maszyn i całych urządzeń dla cukrowni, browarów, gorzelni, rafinerji i idąc z prądem czasu zwrócono specjalną uwagę na dział elektrotechniczny.

Przyjęto za zasadę, iż urządzenie techniczne fabryki musi dotrzymywać kroku pierwszym fabrykom świata i myśl tą stale wprowadza się w czyn. Cała fabryka jest zelektryfikowana. Nad biegiem prac i zmian w produkcji czuwa 20 laboratorjów wyposażonych w najnowsze zdobycze wiedzy technicznej dla przeprowadzenia prób mechanicznych, fizykalnych, mikroskopijnych, chemicznych i technologicznych. Specjalne urządzenia pozwalają obserwować proces topienia się metali i zachowanie się materjałów ogniotrwałych. Wyroby gotowe poddaje się wszechstronnym próbom, biorąc pod uwagę i przeznaczenie fabrykatów. Wyrabia się motory od ¼ HP do 10.000 HP.

Na terenie Polski rozpoczęło pracę przedstawicielstwo Skody o szerokich planach pracy, oczekujemy, iż zdoła usunąć wpływy niemieckie zasilając Polskę pierwszorzędnymi wyrobami tymi, jakich w kraju nie produkujemy.

— HANDEL PRODUKTAMI NAFTOWEMI. Ceny ropy naftowej w lipcu utrzymały się bez zmiany w pierwszej połowie miesiąca, zaś w drugiej zaznaczył się znaczny spadek nieuzasadniony ani sytuacją na rynku światowym, ani też wysokością produkcji. Rafinerje, z powodu wstrzymania eksportu produktów naftowych do Niemiec ograniczyły się w zakupie ropy. Handel produktami naftowemi w lipcu znalazł się wobec tego w niepomyślnym położeniu. Przy trwającym normalnie w letnich miesiącach martwym sezonie, sytuacja została zaostrzona przez zanik eksportu do Niemiec i Czechosłowacji, która przez wydanie nowych przepisów skarbowych niezgodnych z brzmieniem traktatu z Polską, uniemożliwiła wywóz półproduktów naftowych z Polski do Czechosłowacji. Ceny za produkty naftowe regulowane były na podstawie organizacji kartelowej, która ostatnio została wzmocniona i przedłużona do końca września, względnie października rb.

— DONIOSŁE ZNACZENIE USTAWY O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Dnia 17 bm. w departamencie ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy rozpoczęły się konferencje w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowanego przez ministerstwo pracy, przy udziale przedstawicieli organizacji zawodowych, pracodawców i pracowników umysłowych, instytucji społecznych oraz rzeczoznawców.

Pierwsze plenarne posiedzenie otworzył wiceminister pracy p. J. Jankowski, podkreślając doniosłe znaczenie ustawy dla pracowników umysłowych i zaznaczając, że zadaniem konferencji jest wspólne przedyskutowanie projektu ustawy i przez gruntowne zapoznanie się z poglądami czynników zainteresowanych i fachowych na poszczególne kwestje ujęcie całokształtu zagadnień objętych projektem.

— DALSZY CIĄG ROKOWAŃ POLSKO - AUSTRJACKICH. W tych dniach rozpocznie się dalszy ciąg rokowań handlowych polsko-austrjackich w Wiedniu. W czasie między 15—20 wyjedzie do Wiednia delegacja polska, w której z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu brać będą udział stały pp. Landre i Münich oraz czasowy delegat do spraw celnych i kolejowych.

Prócz tego z Ministerstwa Rolnictwa wyjedzie delegat do zawarcia umowy weterynaryjnej.

Rolnictwo.

— JAK OSZCZĘDZAJĄ WŁOŚCIANIE CZERWONEGO PAŃSTWA. W dniu 1 maja 1924, według państwowych zestawień wynosiły w kasach oszczędności 22,2 milj. rubli i w rolniczych towarzystwach kredytowych 10,5 milj. rb. razem 32,7 milj. rb. Przed wojną w r. 1913 oszczędności sfer włościańskich w instytucjach kredytowych wynosiły 250 milj. rb. i w kasach oszczędności 418 milj. rb. czyli razem 667 milj. rb. Z cyfr tych wynika, że wkłady oszczędnościowe w Rosji Sowieckiej w r. ub. stanowiły zaledwo 7 proc. sum przedwojennych.

Sprawy podatkowe.

— ULGI PODATKHWE DLA ROLNICTWA. Ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne rolnictwa, spowodowane przednówkiem i okresem żniw, zarządziło ministerstwo skarbu, aby w lipcu i sierpniu br. zaniechano prowadzenia wszelkich egzekucji zaległości podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego od właścicieli nieruchomości gruntowych.

Z uwagi na klęskę tegorocznej powodzi polecono, aby płatnikom podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w miejscowościach dotkniętych tą klęską, (w wypadkach zniszczenia plonów w połowie lub na większej przestrzeni gruntów użytkowych), odroczono wszystkie należności tych podatków, tak zaległe jak bieżące do 30 września rb.

W zakresie podatku majątkowego upoważniono dyrektorów Izb Skarbowych do warunkowego odraczania III raty do końca września rb. i przyznano odroczenie tej raty wszystkim rolnikom dotkniętym w roku 1924 klęską nieurodzaju.

Zarządzono też obliczenie definitywnego wymiaru podatku majątkowego wraz ze zwyżkami kontyngentowemi i doręczenie nakazów płatniczych, przyczem ze względu na przewidywane zniżenie kontyngentu podatkowego dla rolników (I grupa) zarządzono obliczenie należności ograniczyć tylko do wysokości 60 proc. definitywnego wymiaru podatku.

Poza tem preliminowano na wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie na sumę 3 milj. zł., mimo że należność z tytułu tych podatków za 2-gie półrocze roku 1924 oraz 1-sze półrocze roku bieżącego (obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie) wynosi około 30 miljonów złotych.

Sprawy finansowe.

— DALSZE SKURCZENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO. Na dzień 20 sierpnia ogółem znajdowało się w kursie znaków obiegowych na sumę 705.955 tys. zł. wobec 746.269 tys. zł w dniu 31 lipca rb. Zmniejszenie obiegu pieniężnego przypada w najznaczniejszym stopniu na bilety Banku Polskiego, których ilość w dniu 20 sierpnia opiewała na sumę 443.155 tys. zł wobec 461.640 tys. zł 31 lipca br. oraz na bilon, którego wartość w obiegu wynosiła w dniu sprawozdawczym 134.499 tys. zł wobec 150.080 tys. zł 31 lipca rb. Stosunkowo najmniej zmniejszył się obieg biletów zdawkowych, których w obiegu było na sumę 128.301 tys. zł, wobec 134.549 tys. zł w dniu 31 lipca 1925 r.

— POKRYCIA KRUSZCOWE PIENIĄDZA W KRAJACH EUROPEJSKICH. Stan pokrycia kruszcowego obiegu pieniężnego w ważniejszych krajach Europy przedstawia się następująco: sierpień 1925: Polska 28,8 proc., Niemcy 45,6 proc., Anglja 40.1 proc., Francja 17,6 proc., Holandja 53,6 proc. Szwecja 45.9 proc., Szwajcarja 70,4 proc., Czechosłowacja 13,5 proc., Rumunja 2,9 proc., Jugosławja 1,59 proc., Belgia 4,67 proc. Jak widać z tych cyfr żadna z walut europejskich nie posiada całkowitego pokrycia kruszcowego, zaś dolar amerykański posiada pokrycie w wysokości 171,9 proc.

Sytuacja na rynku zbożowym.

Podaż żyta na giełdach zbożowych w Polsce znowu cokolwiek spadła wskutek odprężenia wywołanego przez zwiększenie wywozu. Popyt również cokolwiek się zmniejszył. Za żyto wyborowego gatunku 120 f. wagi holenderskiej z zachodnich i północnych połaci i Polski płacono 17.75—18 zł za q, za żyto nieco gorszego gatunku z nowych zbiorów 17.50. Pszenica znajduje się na rynku w ilości dostatecznej, ciesząc się nieco mniejszym popytem. Ceny pszenicy wahały się od 25 do 26 zł za q franco stacja załadowcza. Owies utrzymuje się w cenie 18.50 zł za q. Ceny otręb żytnich wahają się od 12—13 groszy za kg. Usposobienie na rynku mącznym — naogół mocniejsze.

— EKSPORT SOWIECKI. Według urzędowych danych sowieckich w związku z początkiem kampanii eksportowej zboża przez Leningradzki port handlowy zafrachtowano 6 okrętów zagran. o ogólnym tonażu 40 tys. pudów. Okręty te ładują zboże w najbliższym czasie zaś odpłyną do portów zagranicznych. Oczekiwane jest również przybycie jeszcze kilku parowców z portów zagranicznych. W ciągu jednego dnia (11 bm.) przybyło do portu Leningradzkiego 220 wagonów zboża eksportowego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Warszawa, 21 września 1925. Dolary Stanów Zjednoczonych 6.20 zł.

Złoty polski w dniu 21 bm. notowano w Gdańsku 86—87.

Z ruchu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu.

W środę, dnia 16. b. m. przy dosyć licznym udziale członków odbyło się zebranie pracowników miejskich obu filji Chrześc. Zjedn. Zawodowego. Po ogłoszeniu porządku obrad zagaił zebranie przewodniczący kol. Nadolski słowami „Szczęść Boże“ poczem udzielił głosu kol. Nowakowi sekr. Ch. Z. Z,. który w blisko godzinnem przemówieniu omówił obecne położenie warstwy pracującej, dalej zdał sprawozdanie z konferencji zarobkowej, która odbyć się miała w sobotę, dnia 12. bm. jednakże z powodu, że pan Statkiewicz sekr. Z. Z. P. nie miał czasu, odbyć się nie mogła. W końcu kol. Nowak odparł wszelkie ataki skierowane przeciwko jego osobie i jego kolegów radnych miejskich, udowodnił, że panowie enperowcy, którym coraz to więcej się grunt pod nogami usuwa chwytają się ostatecznych środków t. j. kłamstw byleby tylko utrzymać się jeszcze do wyborów na powierzchni.

W dyskusji nad przemówieniem kol. Nowaka przemawiali koledzy Nadolski, Karaszewski, Drążek, Brzeski i inni i wszyscy napiętnowali postępowanie Z. Z. P. i N. P. R. nawołując zebranych w razie zaczepienia kategorycznie odpierać każde kłamstwo przeciwko nam skierowane w sposób rzeczowy i taki na jaki wichrzyciele ci zasługują.

Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto zgłoszoną następującą rezolucje:

Zebrani pracownicy zakładów miejskich w dniu 16. b. m. a zorganizowani w Chr. Z. Z. po wysłuchaniu referatu kol. Nowaka i po przeprowadzonej dyskusji uchwalają następującą rezolucję:

1. Radnym miasta grupy Chrześc. Dem. za ich działalność dotychczasową w Radzie Miejskiej, oraz w kierunku poprawienia bytu naszego wyrażamy nasze zaufanie, i wzywamy zarazem, by tak jak dotychczas grupa ta nadal kontynuowała swą zbożną dla miasta pracę.
2. W związku z tem, że już kilkakrotnie zwoływana komisja zarobkowa w celu uregulowania naszych płac nie mogła przyjść do skutku (ostatnio zwołana na dzień 12-go bm. nie odbyła się częściowo także z winy p. Statkiewicza sekr. Z. Z. P.) wzywamy by zebranie tej komisji odbyło się w najkrótszym czasie gdyż na dalsza zwłoka jest niemożliwa.
3. Wobec tego, iż doszło do naszej wiadomości, że Magistrat wzgl. niektóre decernaty zamierzają potrącać już od szeregu lat pobierane przez nas za pełen dzień pracy w soboty, — oświadczamy, że w obronie tej zdobyczy robotniczej stać będziemy silnie nie uchylając się nawet środka ostatecznego stojącego nam do dyspozycji.

W wolnych głosach poruszano jeszcze szereg innych spraw a po odpowiedniem omówieniu tychże prezes o godz. 9 wieczorem zebranie salwował.

—(rt) **Walne roczne zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądza odbędzie** się w czwartek dnia 24 września br. o godzinie 6-tej wieczorem w domu ludowym (dawn. Flora). Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. (4026

O liczny udział prosi Zarząd.

Z KIN.

KINO „ORZEŁ“. Dyrekcja kina, chcąc zadowolnić wybredne gusta szanownej publiczności, wyświetla niebywale wielki program składający się z 26-tu aktów. I. wstrząsający dramat życiowy w 10 akt. p. t. „Upojenie“. W roli głównej urocza Lucy Doraine i Jan Rieman. II. Pechowiec, 2-aktowa komedyjka. III. **Strzeżcie się dziewczęta,** nadzwyczaj wesoła farsa w 2 aktach. Ponadto na ogólne żądanie szanownej publiczności jako wkładka **Pat i Patachon** w przecudnej 12-aktowej farsie p. t. **Jako cyrkowcy.** Pomimo tego, na scenie wystąpi p. Roberts. akrobata wszechświatowej sławy, imitator żab. Z powodu dużego programu obrazy demonstrowane będą w następujący sposób: od godz. 6: Pat i Patachon, od godz. 8.15 variete, Upojenie i 2 farsy. Od czwartku wielki szlagier „Arabka“ z Hary Lidtkem.

Nowa działalność Ajencji Wschodniej na Pomorzu.

Bawił w Toruniu dyrektor naczelny Ajencji Wschodniej p. Adam Szczepanik, który odwiedził województwo, starostwo krajowe, szereg instytucji zawodowo-gospodarczych w celu omówienia spraw propagandowych Pomorza. Niebawem Ajencja Wschodnia rozpocznie szersze informowanie prasy polskiej i zagranicznej o znaczeniu, celach i potrzebach Pomorza. W interesie przeto instytucyj i firm pomorskich leży całkowite i życzliwe poparcie działalności A. W. na Pomorzu, jako instytucji stworzonej w zasadzie nie dla celów zarobkowych, ale znająca charakter użyteczności ogólno - państwowej gospodarczej i propagandowej, fachowej, rozporządzającej wyszkolonym personalem redakcyjnym i reporterskim, instytucji agencyjno-informacyjnej.

Wszelkie odpryski i nowotwory dla celów osobistych osłabiają akcję informacyjną, gdyż Polsce potrzeba jednej, ale wielkiej, sprawnej instytucji propagandowo-informacyjnej.

Z dniem 15 bm. przedstawicielem Ajencji Wschodniej w Toruniu jest p. Weese Kazimierz.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 22-go wrzesnia Maurycego.
Wschód słońca 5 46 zachód 5 58
Wschód księżyca 10 23 zachód 8 9

*

DYŻURY APTEK NOCNYCH:

od 19. IX. — 25. IX. Apteka pod Koroną i Apteka pod Gwiazdą.

*

—** **Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek przedstawienia niema.

Jutro we wtorek dnia 22 września o godzinie 8 wiecz. premiera p. t. „JEDYNACZKA KRÓLA CZEKOLADY“, komedja w 4 aktach P. Gavaulta. Lekka, pogodna treść sztuki iskrzący się humor francuski, cały szereg komicznych scen i powikłań zapewniły sztuce tej, tak na scenach francuskich, jak i polskich długotrwałe powodzenie. Treścią sztuki przygody uroczej miljonerki, jej eskapada automobilowa wywołująca wiele wypadków i nieporozumień a kończących się szczęśliwym małżeństwem. W głównych rolach występują p. Fischerówna, Radwan-Łodzińska, Głogowska, Opolska i panowie Dąbrowski, Chmurkowski, Ścibor, Cybulski, Rembosz, Panek, Nergel i inni. Początek punktualnie o godzinie 8-mej. Dyrekcja zwraca uwagę, iż widowiska punktualnie się zaczynają, należy więc bilety nabyć już to w przedsprzedaży, już to od godz. 6-tej przy kasie teatru. Legitymacje ulgowe wydaje kancelarja codziennie od godz. 10—½2 i 6—8.

—** **Tydzień lotniczy w Grudziądzu.** Wczoraj, w niedzielę, dnia 20 zakończył się Tydzień lotniczy w naszem mieście. Nie wiadomo dotychczas, jakie są rezultaty, lecz niezawodnie impreza wypadłaby wspanialej, gdyby komitet zajmujący się urządzeniem „Tygodnia“ przeprowadził odpowiednią organizację. Z powodu braku takiej organizacji, publiczność tutejsza naogół wogóle nie była poinformowana o „Tygodniu“, skutkiem czego społeczeństwo tutejsze, mimo najlepszych chęci, nie mogło się przyczynić do odpowiedniego zwiększenia funduszów na tak wzniosły cel, jakby to miało miejsce przy odpowiedniej propagandzie w prasie. — Niestety, prasa nie została należycie poinformowana a prócz krótkiego programu, komitet organizacyjny nie wydał odpowiednich odezw ani też upoważnił do tego prasę miejscową.

—** **Tabela wygranych loterji na budowę Związkowej Strażnicy Harcerskiej** w Warszawie jest do przeglądnięcia w Drukarni Pomorskiej i w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Starej. Zarząd K. P. H. zwraca jednocześnie uwagę, że termin odebrania fantów upływa z dniem 30 września.

—** **Koło Związku nauczycieli śpiewu i muzyki.** Dnia 13 września 1925 r. założone zostało w naszem mieście Koło Związku nauczycieli śpiewu i muzyki. Na walnem zebraniu Koła wybrało zarząd w skład którego weszli pp. Heyna, jako przewodniczący, Dawidowicz jako zastępca przewodniczącego, Dąbrowski jako skarbnik, Szmelter jako sekretarz. Koło rozpoczęło swoją pracę nad zorganizowaniem się i skonsolidowaniem w myśl statutu Związku nauczycieli śpiewu i muzyki w Krakowie.

—** **Kawiarnia i restauracja „Wielkopolanka“** urządza we wtorek, dnia 22 września 1925 „Wieczór muzyki wiedeńskiej“. Program składa się z utworów pierwszorzędnych kompozytorów. Orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Wacława Kaczmarka. Początek koncertu o godzinie 6, program o godz. 8-mej. Wstęp wolny.

—** **Kronika policyjna.** Gościnne zazwyczaj wrota policyjnego aresztu, aczkolwiek zwykle otwarte, narozcież na przyjęcie ulubieńców swoic, złodzieji najmilszyc, daremnie wczoraj wabiły w swe progi adoratorów przestępstwa i zbrodni. Zaledwie pod wieczór zmiłowały się bogi aresztanckie i oto przybytek napełniły na resztę doby zmieszane głosy aż trzech zaproszonych gości... Śmiertelnie znudzeni policjanci odżyli na moment: posypały się doniesienia, których zdążono naliczyć aż trzy. Na tem zakończył swą dobę komisarjat pierwszy.

W komisarjacie drugim bezrobocie przestępców odbiło się jeszcze fatalniej. Ani się szofer nie upił, ani „klawisz“ nie poszedł na wsypę. Jedynie jakaś zabłąkana piękność uliczna w poszukiwaniu amatorów znudzonym krokiem przemierzała długość ulicy Lipowej. Na bezrybiu i rak ryba — rzekł sobie przechdzący właśnie posterunkowy, ciągnąc „damę“ — „do cienia“. Nie poprzestając na tem, pociągnięto jeszcze do odpowiedzialności trzech „nieoświesonych“ rowerzystów o wybitnie delikatnych szynkach, którym zbyt twardym wydawał się bruk uliczny.

W komisarjacie trzecim w ciągu całej doby spisano zaledwie jedno doniesienie.

—** **Kradzież węgla.** Pewien czeladnik kowalski, przeczuwając w roku bieżącym niezwykle ciężką zimę, już teraz postanowił zaopatrzyć się w zapas węgla. Ale pójść do składu i wyłożywszy gotówkę, poprostu kupić węgla, to potrafi lada ktoś, natomiast, gdy uczynił to samo bez pieniędzy, oto czyn godny bohatera takiego, jakim był właśnie nasz bohaterski czeladnik. Zauważył on mianowicie, że znajdujący się na ul. Toruńskiej skład pana J. Z. posiada dość przyzwoity zapasik węgla. Od obserwacji, doszedł pan czeladnik do wniosku, że dobrzeby było, zastosować tu święte zasady komuny... że zaś od wniosku do czynu krok jeden tylko, więc... oto wczoraj przychwycony został na kradzieży węgla. Merkury zawiódł, a co za tem idzie, pan czeladnik pójdzie za kratki.

—** **Kradzież ogórków.** „Straszną sensację“ sprawiło w policji nagłe wtargnięcie pana C., któremu bezczelni złodzieje przyczynili przeolbrzymie straty. Oto skradziono mu — ogórki. Ale proszę państwa — to nie były zwyczajne ogórki po kilku groszy sztuka! O nie! Przynajmniej po kilkanaście groszy, a przytem marynowane. A jakie. A wszystkim przecież wiadomo, że ogórek marynowany to nie to samo, co zwyczajny surowy. Zbrodniarze nie zadowolili się skradzeniem jednego lub paru ogórków, lecz nieposkromieni w swojej zachłanności zabrali mu cały marynowany skarb, którego wartość znawcy określają na sumę może trochę tylko mniejszą od 10 zł. Policja natychmiast wszczęła dochodzenie, które naprowadziło początkowo na ślad... szczurów... Ale sekcja zwłok szczura, którego trupa znaleziono wdzięcznie spoczywającego na niedogryzkach ogórków wykazało śmierć gwałtowną z powodu zębów kocich, przeto i podejrzenie skierowano w innym kierunku.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Komitet Wyborczy „Zrzeszenia Gospodarczego“.** Zebranie przedwyborcze odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godz. 7 i pół wieczorem na sali hotelu pod „Złotym Lwem“ przy ulicy Trzeciego Maja, na które zaprasza się wszystkich członków poszczególnych towarzystw i wszelkich organizacji, które do Zrzeszenia“ przystąpiły, oraz wszystkich sympatyków. (4009) **Zarząd.**

—(rt) **Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy w Grudziądzu** na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnym Państwu Jacuńskim z Gordonowa za iście staropolską gościnę, jakiej doznała młodzież harcerska przebywająca z obozem w ich majątku. Również Zarząd uważa sobie za miły obowiązek podziękowania Jaśnie Wielmożnemu Panu staroście Ossowskiemu za przydział prowiantów z powiatu dla tegoż obozu, firmie Pardon i Kurzawa za płachty na namioty, a Wojskowości za pomoc w zrealizowaniu obozu. (4113

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy.

Z Pomorza

—** **ZIELNOWO, pow. grudziądzki. (Pożegnanie nauczyciela.)** We wtorek, dnia 15 bm. odbyło się w szkole tutejszej uroczyste posiedzenie miejscowej Rady Szkolnej, celem pożegnania dotychczasowego nauczyciela tutejszego p. Klimka, którego Kuratorjum Okr. Sz. pomorskiego mianowało kierownikiem szkoły powsz. w Radzynie. Po załatwieniu wstępnych formalności, zabrał głos członek R. Sz. p. podpułkownik Simon, który w dłuższem przemówieniu żegnał p. Klimka, zaznaczając, że w czasie swego urzędowania przyczynił się p. Klimek w wielkiej mierze do spolszczenia wioski tutejszej, dawniej zupełnie niemieckiej. W mowie swej p. podpłk. zaznaczył, iż p. Klimek był wzorowym wychowawcą dziatwy polskiej i niezmordowanym pracownikiem społecznym. Życząc mu w imieniu gminy szkolnej powodzenia i szczęścia na nowem stanowisku. W odpowiedzi dziękował p. Klimek członkom R. Szk. za zaufanie, którem go zawsze i wszędzie darzono i za poparcie, na które zawsze mógł liczyć. Następnie podkreślił serdeczny stosunek, który istniał za czasów urzędowania jego w Zielnowie między szkołą a gminą. Życząc tutejszej gminie szkolnej dalszego rozwoju, zakończył przemówienie swe prośbą, aby gmina szkolna tak samo zgodnie pracowała z następcą jego, p. nauczycielem Tomaszewskim z Grudziądza.

Kochanemu dotychczasowemu nauczycielowi naszemu „Szczęść Boże“ w nowej placówce! Zielnowianie.

—** **WĄBRZEŹNO. (Tydzień policjanta.)** Zgodnie z odezwą p. starosty dr. Szczepańskiego odbędzie się w dniach 20 do 27 Tydzień Policjanta, celem przysporzenia funduszy na budowę Domu Policjanta Polskiego w Warszawie który ma być przytułkiem dla wdów po zabitych w służbie policjantach i sierocińcem dla ich dzieci. Zawiązał się już w tym celu w naszem mieście Komitet Wykonawczy, na którego czele stanął sam starosta p. dr. Szczepański. W skład Komisji wchodzą pp. inspektor szkolny Reiske, sędzia sądu pow. Radłowski, prof. gimn. Tkaczyk, rektor szkolny p. Nałęcz, burmistrz miasta Schwarz urzędnik Urzędu Skarbowego Czerwiński, naczelnik poczty Cesarz, kierownik szkoły wydziałowej Siemiasz, prof. gimn. Wawro, ks. prof. Żynda, komendant pow. pol. państwowej Winiaś i sekretarz starostwa Kurzyński.

— **(Włamanie.)** W nocy z 16 na 17 bm. włamano się do Domu Rolniczego pana Bernarda Klinka przy ul. Dworcowej. Zawodowi kasiarze, gdyż tylko tacy wchodzą w rachubę, odsunęli 8 centnarową szafę od ściany, wycięli tylną ścianę jej, opróżnili z popiołu i wycięli w drugiej tylniej ścianie stalowej otwór, przez który wydobyli 1300 złotych w gotówce oraz weksli i papierów wartościowych na około 10 tysięcy złotych. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Sprowadzono nawet psa policyjnego z Torunia. Dotąd ustalono, że sprawców musiało być trzech, którzy po dokonanym czynie uciekali ulicą Dąbrowskiego. Włamanie spostrzeżono dopiero około 5 rano, tymczasem ślady naprowadzają na przypuszczenie, że włamania dopuszczono się przed 1 i pół w nocy.

—** **ZELGOSZCZ, pow. starogardzki. (Włamanie.)** Włamali się złodzieje do tutejszej fabryki wyrobów powróżniczych i drzewnych p. Bisagio. Potłukli oni kilka małych szyb w oknie, zatrzaski otworzyli jednakowoż musieli być spłoszeni, bo nie można było zauważyć braku jakichkolwiek rzeczy. — Przed kilku dniami skradziono z podwórza p. W. nowy rower p. Kajfaszowi. Pan K. zaczął szukać roweru, lecz złodziej powąchał pismo nosem i w nocy ustawił rower na podwórzu p. Jędrzejewskiego. O złodzieju ani śladu.

—** **PIERWOSZYNO. (Oszczędność w szkole.)** Z początkiem roku szkolnego wznowiono przy tut. szkole dawną instytucję szkolnej kasy oszczędności jako jeden ze środków wychowawczych. Chodzi o zwalczanie wśród młodego pokolenia dziś tak rozpowszechnionego marnotrawstwa pieniędzy. Krok ten spotkał się z żywem uznaniem u rodziców jak i u władz szkolnych. Mimo znacznych wydatków, połączonych z początkiem roku szkolnego udział dziatwy w wnoszeniu wkładek jest dość żywy. Przeszło połowa uczniów szkoły należała już w pierwszych 2 tygodniach do wkładkujących. System oszczędnościowy opiera się o Pocztową Kasę Oszczędności.

—** **GRÓDEK. (Zjazd kierowników elektrowni wielkopolskich i pomorskich.)** W dniu 13 bm. odbył się w Gródku na Pomorzu zjazd kierowników elektrowni pomorskich i wielkopolskich, urządzony przez związek Elektrowni Polskich. Na zaproszenie związku wziął udział w powyższym zjeździe p. kierownik Ministerstwa Robót Publicznych, inż. Mieczysław Rybczyński. W program zjazdu wchodziło, prócz szeregu referatów na temat najaktualniejszych zagadnień obecnej chwili z dziedziny gospodarki elektrycznością i odnośnego ustawodawstwa, zwiedz. nowowybudowanego Zakładu wodno-elektrycznego w Gródku. W drodze powrotnej zwiedził p. kierownik ministerstwa przy współudziale Dyrektora departamentu wodnego inż. Prokopowicza oraz miejscowych organów państwowego budownictwa wodnego kanał bydgoski, w szczególności zaś dwie śluzy, zbudowane za czasu zaboru, które z powodu wadliwego wykonania wymagają naprawy, nastręczające poważne trudności techniczne.

—** **CHOJNICE. (Awantura z cyganami).** W pobliskim lesie pod Krojantami rozkwaterowali się cyganie, którymi zainteresowała się również policja, ponieważ kobiety chodziły po mieście wróżyć, żebrać, no i kraść. Przy tej okazji na gorącym uczynku przyaresztowano niektóre cyganki, tem więcej że nie miały papierów w porządku. Gdy jednakże obóz cygański dowiedział się o przyaresztowaniu kobiet, cyganie demonstracyjnie z niemowlętami nadciągnęli przed komisarjat i tu pooddawali niemowlęta w opiekę policji. Komisarjat policji w jednej chwili zmienił się na schronisko dla niemowląt. W końcu niei było innej rady, jak wypuścić z aresztu cyganki, które krzycząc i złorzecząc opuściły „niegościnne“ miasto, a wkrótce potem również okolicę, gdyż było im tu „za gorąco“.

— **(Ładny monter.)** Do tutejszej elektrowni miejskiej przyjęty został przed kilku dniami do pracy pewien monter z Chełmna. Miał on jednakże widocznie inne zamiary jak rzetelną pracą zarabiać na kawałek chleba, bo niedługo trwało a nasz monter zabrawszy ze sobą różne przyrządy elektryczne, zwiał niewiadomo początkowo dokąd. Musiał mieć jednakże prawdziwie złodziejski pech, bo chcąc się pozbyć przyrządów i dojść do pieniędzy, zaofiarował je po pewnym czasie w jednym z miejscowych składów. Uwiadomiona o wypadku policja go przychwyciła i pana brata wsadziła do ciupy. Za dokonaną kradzież będzie odpowiadać przed sądem.

— **(Skutki pijaństwa.)** Przed kilku dniami przybył do Chojnic z Torunia wojażer L. i ugościł się w jednym z miejscowych hoteli. Widocznie dokonał dobrych interesów, bo sprawił sobie porządną libację, po której miast do pokoju wyszedł przespać się do mokrego ogrodu, gdzie następnego dnia jeden z lokatorów znalazł po podróżującym różne mniej i więcej wartościowe przedmioty. W międzyczasie jednakże przestraszony wojażer zaalarmował policję o dokonanej „kradzieży“. Policja zwróciła mu zagubione przedmioty, ale w zniszczonym stanie, gdyż w ogrodzie podczas nocy przemokły i się rozeszły. Będzie to dotkliwa nauczka — do przyszłego razu.

—** **CZERSK,** pow. chojnicki. **(Wracają na ojczyzny łono — po śmierci.)** Bawi tutaj obecnie komisja angielska, która zajęła się wydobywaniem i przetransportowaniem do Anglji trupów zmarłych za czasu wojny światowej podczas niewoli w tutejszym obozie dla jeńców żołnierzy angielskich. Na tut. cmentarzu pochowano ich 64. Przy wydobywaniu trupów pracuje 10 robotników. Z Czerska przetransportowane zostaną szczątki zmarłych Anglików do Poznania, a stamtąd po nadejściu prochów również i z innych cmentarzy, odtransportowane zostaną zbiorowo do Anglji. — Francuzi ziomków swych już dawniej wydobyli i pochowali na ojczystej ziemi. Może i dla nas Polaków nadejdzie chwila, gdy będzie nam możliwem zebrać prochy poległych naszych synów w różnych stronach świata i złożyć je do ziemi wolnej Polski, za którą polegli.

—** **TCZEW. (Nowa placówka naukowa.)** W Tczewie powstała nowa placówka naukowa, mianowicie Tczewskie Koło przyjaciół Towarzystwa Naukowego w Tczewie. Fakt ten znamienny, świadczący o wysoce kulturalnych dążeniach miejscowej inteligencji polskiej powitać należy z tem większem uznaniem, że Koło trzewskie postanowiło nie ograniczyć swej działalności do wpłacania miesięcznych składek na rzecz Towarzystwa Naukowego w Toruniu (które w b. roku obchodzić będzie 50 letni jubileusz swego istnienia) a postanowiło wziąć się do pracy realnej, mianowicie na początek zająć się wyszukaniem wszelkich źródeł naukowych i materjałów do stworzenia monografji grodu Sambora, a dopiero później rozszerzyć swą pracę nie tylko odnośnie do miasta Tczewa, lecz i całego naszego powiatu.

— **(Zamach zbrodniczy?)** W dniu 17 bm. policja śledcza naszego Okręgu była zaalarmowana przez tutejszego obywatela p. Feliksa Rudnickiego, przyczem okazało się, że o g. 13-tej znaleziono nad Wisłą między Tczewem a majątkiem Knybawą dziewczynę leżącą bez przytomności. Ubranie jej było zupełnie mokre. Przechodzący naówczas p. Rudnicki zaopiekował się nieszczęśliwą, później zaś nasza policja państwowa ulokowała chorą w szpitalu św. Wincentego. Według przypuszczeń policji zachodzi podejrzenie dokonania na dziewczynie zamachu zbrodniczego, tembardziej, że widziano w dali umykającego co tchu mężczyznę. W chwili, gdy wiadomość niniejszą podajemy pod prasę drukarską nie dało się jeszcze ustalić przebiegu zamachu, gdyż dziewczyna znajduje się w stanie na pół przytomnym.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Aresztowanie komunistki.)** W dniu 17 bm. policja śledcza aresztowała pewną komunistkę za szerzenie agitacji i rozrzucanie odezw komunistycznych. Nazwisko aresztowanej trzymane jest w tajemnicy ze względu na prowadzone śledztwo.

—* **POZNAŃ. (Spalanie śmieci).** M. Poznań przystąpi za dwa miesiące do budowy zakładów do spalania śmieci. Zakłady te powstaną na terenach magistrackich za Szelągiem w pobliżu Naramowic. Koszty ogólne budowy wyniosą przeszło 1.400.000 zł. Spalanie odbywać się będzie t. zw. systemem komorowym w urządzeniach, które zakupiono w Anglji.

—* **INOWROCŁAW. (Z komitetu charytatywnego.)** W ub. wtorek odbyło się w ubikacjach Harcerstwa walne zebranie Pow. Kom. Charytatywnego. Ze sprawozdania wynika, iż Komitet zebrał w ciągu ub. roku 24.260 zł na rzecz ubogich miasta i powiatu. Zebranie zajmowało się, prócz sprawozdania, także sprawą rozdziału Komitetu na osobny dla miasta i osobny dla powiatu. Z powodu niemożności dojścia do porozumienia, odłożono tę sprawę aż do opowiedzenia się Tow. Rolniczego, z którem Kom. Charytatywny pozostaje w dość ścisłym kontakcie.

—* **ŁÓDŹ. (3-letni chłopak napił się wódki i zmarł.)** 3-letni Włodzimierz Potocki, swawolny chłopiec, pozostał wczoraj na przeciąg paru godzin sam w mieszkaniu. Malec rozgospodarował się na dobre. Nie było sprzętu, do któregoby nie zajrzał, wreszcie uwagę jego zwróciła butelka wódki, pozostawiona przez nieuwagę rodziców na stole. Łakomy chłopiec wysączył zawartość flaszki do dna, w następstwie czego po upływie kwadransu wił się w boleści. Rodzice po powrocie widząc to odwieźli chłopca do szpitala Anny-Marji, gdzie wkrótce zmarł.

—* **WARSZAWA. (Rabunek na poczcie.)** Do głównego urzędu pocztowego na placu Napoleona przybyła w celu przesłania przekazem pocztowym większej sumy gotówki sekretarka Warszawskiego towarzystwa przeciwgruźliczego Aleksandra B. W tym czasie zbliżył się do okienka jakiś osobnik, wskazując ręką w górę nad okienkiem, oświadczył głośno B. „Czy nie czytała pani tego zawiadomienia?“ Pani B. mimowoli spojrzała w górę. Skorzystał z tego opryszek i w mgnieniu oka porwał paczkę banknotów zawierającą 500 złotych i szybko skierował się ku wyjściu. Zanim okradziona zdołała się zorjentować, że ją okradziono, zuchwały rabuś był już na ulicy, gdzie znikł w tłumie przechodniów.

—* **KRAKÓW. (Epidemja samobójstw wśród oficerów.)** W dniu 1 bm. rybacy podczas połowu na Wiśle wyciągnęli nieznanego mężczyzny. Bliższe badanie wykazało, że są to zwłoki śp. por. Zenona Janowczyka, oficera 5 pułku saperów w Krakowie. Śp. Zenon Janowczyk oddalił się z pułku w czwartek rano i popełnił samobójstwo. Przypomnieć należy, że jest to już drugi wypadek samobójstwa w tym samym 5-tym pułku saperów w roku bieżącym. Pierwszy wypadek miał miejsce w styczniu br., kiedy wśród bardzo tajemniczych okoliczności zastrzelił się i utopił w Wiśle por. Herczyk.

Zgon śp. por. Janowczyka wywołał w sferach wojskowych bardzo olbrzymie wrażenie. Dzisiaj odbyła się sekcja zwłok.

—* **LWÓW. (Konsulat turecki.)** Tureckie ministerjum spraw zagranicznych postanowiło utworzyć stały konsulat turecki we Lwowie.

—* **WILNO. (Zjawianie się wilków.)** W powiecie brasławskim ukazały się w ostatnich czasach większe stada wilków, które odważają się napadać nawet na osiedla. Wilki przeważnie chodzą grupami. Rokują one surową zimę.

— **(Tajemnicze zniknięcie zamożnego ziemianina.)** Pan Edward Minoga (były rotmistrz 7 pułku strzelców konnych), bogaty ziemianin litewski, właściciel rozległej posiadłości Kęsiny, gminy Zobłociszki, powiatu Święciany, poważany ogólnie obywatel i zawołany rolnik, wyjechał przed kilku tygodniami do Łodzi w celu zakupu maszyn rolniczych. P. Minoga, udając się w drogę, wziął ze sobą 25.000 złotych w gotowiźnie. Od tej chwili zaginął o nim wszelki słuch. Rodzina p. Minogi, po bezskutecznych poszukiwaniach, przypuszcza, iż został on podstępnie zamordowany a następnie ograbiony. Energiczne poszukiwania, celem odnalezienia p. Minogi, czyni powiadomiona o powyższem ekspozytura urzędu śledczego.

Z różnych stron.

— Jak donoszą pisma, **w Boliwji wybuchła rewolucja.** Ogłoszono tam stan oblężenia.

— **Spłonął w Tokjo doszczętnie gmach parlamentarny.** Ocalała tylko biblioteka i archiwum.

Ze sportu.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Warszawa, 20. 9. (Pat.) Zawody reprezentacyjne piłki nożnej Warszawa—Lwów zakończone zostały na remis 3:3 (2:1). Bramki dla Warszawy strzelili dwie Grabowski i 1 Tupalski, ze Lwowa Kuchar i 1 z karnego rzutu.

Warszawa, 20. 9. (Pat.) Zawody reprezentacyjne o mistrzostwo armji Poznań—Wilno 2:1.

Wiedeń, 20. 9. (Pat.) Zawody piłki nożnej F. C. A.—Vienna 2:0 (1:0).

Humor i satyra

U grafologa.

— Autor tego listu nazywa panią głupią gęsią. To u niego jest specjalnie charakterystyczne i wskazuje, że człowiek ten jest uczciwy, szczery i prawdomówny.

Pomiędzy przyjaciółkami.

— Słuchajno, znasz może tego człowieka, który tak uparcie za mną chodzi.

— Owszem, to jest znany zbieracz antyków.

Idealny lokator.

— Wątpię — zawołał pewien pesymista — czy żył na świecie kiedykolwiek człowiek, który nie odgadywał swoich współlokatorów.

— O tak — bezwarunkowo żył.

— Któż to taki?

— Robinson Crusoe.

Różne przykrości żywego nieboszczyka.

Niejaki Enrico Casella, który w szeregach armji włoskiej uczestniczył w wojnie światowej, wrócił po skończeniu kampanji do rodzinnego miasta i nie bez zdziwienia stwierdził na własne oczy, że nie należy już do żywych. Przekonało go o tem jego własne nazwisko, wyryte na pomniku, wzniesionym ku czci poległych mieszkańców powiatu. Chcąc sobie oszczędzić niemiłego wrażenia śmierci za życia, Casella zwrócił się do władz z prośbą o wymazanie go z śmiertelnej listy bohaterów. Niestety starania te okazały się daremne. Odmówiono, tłumacząc się zresztą w sposób naturalny, że niema powodu dla takiej drobnostki psuć pięknej płyty.

Zniechęcony odmową, zdecydował się, Casella umrzeć.

Gdy więc w jakiś czas potem „Zjednoczenie byłych uczestników wojny“ zażądało od „wdowy“ Caselli fotografii poległego męża, posłał ją sam z własnoręczną dedykacją. Później, po rzeczywistej śmierci żony, zaproszono ciotkę Caselli na uroczystość wręczenia medali wybitych ku czci poległych. Miała odebrać medal przyznany zabitemu siostrzeńcowi. Casella, aby oszczędzić ciotce łez i wzruszeń, sam się zgłosił po odbiór cennej pamiątki.

Wreszcie zniechęcił się zupełnie do tej walki o własne istnienie i dobrowolnie wyrzekł się życia. Obecnie bowiem występuje wobec świata, jako brat poległego żołnierza Caselli. —

Rozmaitości.

× **Do naśladowania.** W bagniskach Półn. Ameryki i Kanady znaleziono osobliwy gatunek żółwia, zwanego „chelyara“. Żółw ten potrafi się obejść przez cały rok bez pożywienia, o czem się przekonali zoologowie badający obyczaje „chelyary“ rezydującej w ogrodzie zoologicznym Ottawy. W obecnych czasach drożyzny i kryzysu zaleta podobna mogłaby oddać wielkie usługi obywatelom i państwu.

× **5.000.000 spirytystów.** Generalny sekretarz międzynarodowego związku spirytystów p. Paskal Fortini oświadczył zebranym na kongresie spirytystom, że w starym i nowym świecie spirytyzm może się pochwalić 5 miljonami oficjalnych zwolenników. Najwięcej kół spirytystycznych przypada na Amerykę, która jest właściwie kolebką spirytyzmu.

× **Jacke Coogan jako... Hamlet.** Niemałą sensację w świecie „ekranu“ budzi wiadomość, że mały Jackie Coogan wystąpi jako... Hamlet w filmie specjalnie dla niego ułożonym. Będzie to oczywiście parodja szekspirowskiej tragedji, ale autorzy scenarjuszów filmowych posuwają się już trochę za daleko w okradaniu i zniekształcaniu wielkich arcydzieł literatury. Niedawno grano w Londynie Hamleta we fraku, a wkrótce zobaczymy królewicza duńskiego w krótkich spodenkach.

× **Eksport filmów amerykańskich.** Władze celne amerykańskie podały do wiadomości publicznej szereg ciekawych cyfr, ilustrujących eksport filmów amerykańskich zagranicą. Ogólna długość wywiezionych klisz filmowych wynosiła w r. 1924 osiemdziesiąt cztery miljony metrów. Z tej liczby 14 milj. metrów zakupiła Wielka Brytania, 7 milj. metrów — Kanada, Australja, tyleż. Z kolei największą ilość zakupiła Ameryka Południowa oraz Niemcy. Wartość eksportu filmowego obliczana jest na setki miljonów dolarów. Przemysł filmowy w Stanach Zjednoczonych zajmuje jedno z pierwszych miejsc co do wysokości i wartości produkcji.

× **Fatalna fryzura.** Fryzura chłopięca wpłynęła nietylko na ukształtowanie się mody, ale pociągnęła za sobą poważne społeczno-gospodarcze skutki. Doszło do tego, że przez chłopięcą fryzurę całe miasto zostało zrujnowane. Mianowicie chodzi tu o chińskie miasto Czifu, które było centralą eksportu siatek do włosów. Większa część mieszkańców Czifu zajmuje się fabrykacją tych siatek, które dawniej masowo eksportowano do Ameryki i Europy. Skoro kobiety obcięły włosy, siatki stały się zbyteczne, wobec czego rzesze robotnicze w Czifu straciły pracę i zarobek. W roku 1910 Czifu eksportowało siatek za 4 miljony dolarów — a w 1924 roku — już tylko za 350.000 dolarów. Obecnie eksport ten jeszcze zmalał. Fryzura chłopięca wyrządziła szkody nietylko fabrykacji siatek do włosów, ale zrujnowała również fabryki szpilek do włosów.

× **Horoskopy na zimę.** Francuski astronom ks. Gabriel odkrył niedawno nowy sposób ustalania pogody na wiek lat naprzód. Ustalił mianowicie cykl słoneczny zawierający 744 lat. Cykl ten się składa z dwóch okresów o 372 latach i z czterech okresów o 186 latach każdy. Z dokładnego badania tych okresów wynika że lata i zimy jednakowe powtarzają się perjodycznie co 372 lata i co 186 lat z małem wahaniem rocznem. I tak np. ostrą zimę 1917 r. poprzedzała podobna w 1544 r. o 373 lata wcześniej. Z tej kalkulacji nie wesołe płyną horoskopy na zimę 1926 r., bowiem rok 1553 zima była tak dotkliwa, że wojsko Karola V prawie doszczętnie wyginęło z zimna przy obleganiu Metzu; w 186 lat później tj. w 1740 r. zima była również tak ostra, że ujście Sekwany zamarzło. Jeżeli do tej ostatniej doby dodamy 186 to otrzymamy rok 1926.

Powinniśmy więc oczekiwać nadzwyczaj ciężkiej zimy. Zobaczymy, czy horoskopy ks. Gabriela są trafne.

Fluidy baronowej Wigman.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, wrzesień 1925.

W Moskwie aresztowano cudotwórczynię baronowej von Wigman. Biografja tej pani jest dosyć ciekawa. W 1909 roku baronowa została skazana w Taszkiencie na 8 lat katorgi za dręczenie pasierbicy, którą parzyła rozżarzonym popiołem i innemi ingredjencjami.

W czasie rewolucji termin jej kary upłynął i baronowa zjawiła się w Moskwie, wynajęła mieszkanie na zaułku Babiogrodzkim, zaczęła leczyć i prorokować. Leczyła jakiemiś „fluidami“. Lekarstwa te były następujące: Jeżeli ktoś chciał wzbogacić się, w tym celu baronowa kazała mu zebrać trochę piasku z własnego śladu, przecinała na pół rubla sowieckiego i zaszywała zebrany kurz w środek papierka. Ten talizman trzeba było nosić na sznureczku w kieszeni.

Posiadała także fluidy miłosne. W tym celu trzeba było przynieść kawałek czapki interesanta, jeżeli się chce, aby ktoś myślał o danej osobie; kawałek podeszwy, jeżeli chodzi o przychodzenie, kawałek spoconej koszuli, żeby człowiek kochał.

Istniał fluid kłótni: składał się on z szerści psiej i kociej.

Lekarstwa baronowej były bardzo oryginalne. Według recept zanotowanych w jej notatniku własną ręką, na febrę leczyć miały kulki z chleba, owinięte w pajęczynę, które trzeba było łykać naczczo. Na epilepsję pomagać miał wywiar z czarnej paproci, łaźnia i ... wieczór w teatrze.

Pozatem baronowa „przepowiadała“. Przyrządy do proroctw stanowiły świece, popiół i pierścionek w naczyniu z wodą.

Klientela baronowej była bardzo liczna: czekano na prorokinię po 5—6 godzin. Bywali u niej i dawni dostojnicy i kupcy, i sklepikarze, i wybitni urzędnicy sowieccy, a nawet czerwoni dowódzcy. Wreszcie przyszli agenci G. P. U. zainteresowani cudami baronowej i fluidy przestały działać.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

KINO „Orzeł"

Od dziś do środy włącznie niebywale wielki program

I. **UPOJENIE** wstrząsaj. dramat życiowy w 10 akt. w roli gł. Lucy Doraine i Jan Rieman.

II **PECHOWIEC** 2-u akt. komedja.

III. **Strzeżcie się dziewczęta** nadzw. wesoła farsa 2 akt.

Ponadto tylko na ogólne żądanie Szan. Publiczności

Pat i Patachon w 12 akt. najnow. szlagierze p.t. **JAKO CYRKOWCY**

Razem 26 aktów! Razem 26 aktów!

Dogale VARIETE - Roberts, imitator żab.

Obrazy będą demonstrowane w następujący sposób: od godz. 5 Pat i Patachon, od godz. 8.15 Variete, Upojenie i 3 farsy.

Od czwartku wielki szlagier **ARABKA** z Harry Lidtke.

4122

4119 **Ogłoszenie.**

Niniejszem podaję s'ę do wiadomości, że z powodu reperacji rurociągu, w poniedziałek dnia 21 września 1925 r. nie będzie wody na ul. Groblowej — od narożnika ul. 3 Maja do narożnika ul. Mickiewicza od godz. 10 wieczorem do 2 w nocy.

Grudziądz, dnia 21 września 1925 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi — Grudziądz

Licytacja przymusowa

odbędzie się dnia 25-go września br. o godzinie 2-giej popołudniu u pana **Eryka Temmego w Węgrowie Polsk.** Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowane

13 źrebiąt 1—2 letn. i 15 jałowic

za zaległe podatki oraz koszta egzekucyjne.

4030 **Nagórski, sołtys.**

LICYTACJA

mająca się odbyć dnia 23 bm. na majętności Przydwórz (11 źrebiąt i 20 sztuk bydła jałowego), nie odbędzie się

4114 **Wójt**

Kawiarnia — Restauracja

»Wielkopolanka«

w Grudziądzu 4130

urządza we wtorek, 22 września 1925 swój

5. Koncert nadzwyczajny

pod tytułem:

Wieczór Muzyki Wiedeńskiej

Orkiestra pod batutą kapelmistrza **Wacława Kaczmarka**

Początek koncertu o godz. 6 wiecz. Początek programu o g. 8 wiecz. **Wstęp wolny!**



Hotel Królewski Dwór

W środę, dnia 23 września:

Kiszki z kapustą flaki i nogi wieprzowe

Własny wyrób. — Koncert do godz. 1-szej

4110 **Bronisław Kraski**

POLSKIE BIURO PORADY PRAWNEJ

D-ra Romana Pretzla 4115

w Berlinie W. 10 Genthinerstr. 39

obejmuje zastępstwo stron i interwencje u władz niemieckich.

Poszukuję natychmiast

młodszą ekspedjentkę

do oddziału artykułów męskich — oraz

kilku uczniów

do oddziałów bielizny i galanterji

Fa **C. M. Powałowski**, Grudziądz telefon nr. 191. (4027) Toruńska nr. 4.

Kafle krajowe i zagran.

ma na składzie [4016

Łagoda, mistrz zduński

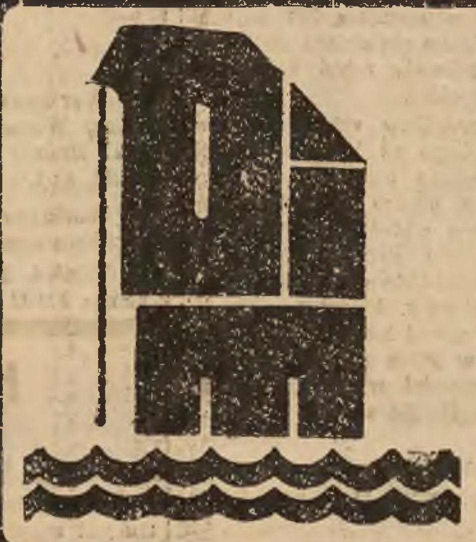
Grudziądz, ulica Toruńska nr. 18

Uznany za najlepszy

TORF prasowany

dostarcza wprost w dom **Przedsiębiorstwo torfiarskie Morgi poczta Nowe, pow. Świecie.** Telefon nr. 69 [3954

ZĘBY plomby od 3,— zł pierwszorz. wykonanie **Jacobson,** Pl. 23 Stycznia 23.



Na Gdańskie Targi Międzynarodowe!

od 24. do 27. IX.

Przeszło 300 wystawców różnych branż z 12 krajów.

Rosyjska i grecka wystawa zbiorowa.

Wystawa maszyn rolniczych. Rynek nasion.

Legitymacje Targowe przez Biuro podróży „Orbis" upoważniają do zniżek kolejowych 66% w drodze powrotnej.

4118

Fortepiany i Pianina

Bechstein, Bluethner, Feurich i innych firm światowych

Harmonje „Mannborg" i „Hofberg"

Fonola pianina mechaniczno-automatyczne

oraz **instrumenty własnej fabrykacji**

poleca w olbrzymim wyborze

B. Sommerfeld, fabryka pianin i skład hurtowy

Zał. 1905. **Bydgoszcz,** tylko Śniadeckich 56. Telefon 883

Grudziądz, Groblowa 4, Telef. 229

4097 Oddział: Gniezno, Toruńska 3. Telefon 303.

Wszelkie reperacje fachowo i po cenie przystępnej

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **1,75 złp.** (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „** (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,75 „** (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **1,50 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej . . . . . . **5,00 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . . **1,00 „** (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. *Wydział Wydawniczy* Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Moje nowoczesne **MEBLE koszykowe** są ozdobą każd go mieszkania. Z powodu swej taniości i gustownego wykonania nadają się także jako 4000A **praktyczne podarki** Spłaty ratami dozwolone! **E. Sommerfeldt** ulica Groblowa nr. 4

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. 3ez. Wybickiego 21.

Załatwia sieczenia bankowe. Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

2560

Zdrowe dzieci 3615

wychować, to największa troska matek. **Mączka odżywcza Homosan**

jest przy odżywianiu niemowląt niezbędną. **Mączka Homosan** zawiera bowiem składniki, jakie organizm niemowlęcia do tworzenia ciała, mięśni i kości potrzebuje. — **Mączka Homosan** ułatwia znakomicie ząbkowanie.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Uwadze Pań

poleca się szykowna **pracownia sukien damskich** 3803

ul. Długa 8 I piętro **Danuta** ul. Długa 8 I piętro

Ceny b. przystępne, wykonanie solidne.

Papa Smoła Cement Wapno

stale na składzie 3969

Hipolit Kotliński

skład żelaza, sprzęty domowe i kuchenne

Mickiewicza 24 tel. 3

Wybickiego 7 tel. 8

Sprzedaże

DRZEWKA LAURUSOWE różnych wielkości sprzedaje okazyjnie tanio **Ogrodnictwo miejskie w Grudziądzu**

Posiadłość masywny bud. 6 pokojowy, chlew, $1\frac{1}{4}$ morg' prim. ogrodu owoc. 1,5 km. od Grudziądza, tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 4121

Kupna

KUPIĘ ROWER 3 kółk. dla dzieci. Zgł. do Gł. Pom. nr. 4024p.

Posady

Bławatnik szuka od 1. X. 1925 r. **posady** Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 4031p.

Cukiernik wykonujący wszelkie prace cukiern. poszukuje z dniem 1. X. br. posady. Of. do Gł. Pom. 4032p.

Porządnego chłopca do posyłek 4124 poszukuje natychmiast **Siemens Sp. z o. o.** Grudziądz Plac 23 Stycznia nr. 18

Potrzebny natychmiast urzędnik gospod. (kawaler) na 700 morgowy majątek pod moją dyspozycję **T. Paczkowski,** Rogóźno (Pomorze) powiat Grudziądz [4116

Bony wychowawczyni miłego charakt. z niemieckim lub francuskim językiem poszukuje na wyjazd ulica Lipowa nr. 49, parter

---

Poszukuję natychmiast porządnej młodszej

dziewczyny

do dzieci i do lekkich prac domowych. Zgł. w składzie. **J. Powałowska,** Grudziądz, ul. Toruńska 4

Służąca może się zgłosić Plac 23 Stycznia 13, II p.

Poszukuję natychmiast lub od 1. X. br.

dziewczyny

umiejącej gotować i do wszelkich prac domowych. Zgł. w składzie **J. Powałowska,** Grudziądz, ul. Toruńska 4

Mieszkania

Do odstąpienia trzypokojowe komfortowe **mieszkanie** z wszelkiemi wygodami, elektryka, gaz, łazienka, kuchnia, pokój służb., telefon, od 15.X.rb. Reflektanci zgłosić się zechcą piśmiennie do Głosu Pom. nr. 4040p.

POKÓJ dla 1 lub 2 osób, wygodnie umebl., natychm. do wynajęcia przy ul. Lipowej 34, I p. orzwi 8 wejśc. z Sądeckiego

Skromnie umebl. pokój z 2 łóżkami dla 2 panów do wyn. 1. X. br. Długa 9. II

Poszukuje się natychmiast **2 pokojow. mieszkania** z kuchnią lub 1—2 pokoje z używaniem kuchni. Odpowiedzia dzierżawa ewtl. remont. Zgłosz. u Hasza Bojanowski, Sienkiewicza 23 II

Mały pokój umeblowany do wynajęcia Tuszewska Grobla 10, I

Zguby

Zgubiono dnia 19. IX. br. przed połudn. na Chełmińskiem przedmieściu **43,— zł** Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot Pawłowski Czerwona Droga nr. 7

Nauka i wychowanie

Uczę szybko **pisma maszynowego.** Inform. adm. Gł. Pom. pod nr. 4135

Różne

Obiedy smaczne i zdrowe będą wydawane od 1. X. br. w Szkole Gospodarczej, Trynkowa 19. Zamówienia od 20 bm. w godz. od 13—2. [4117

Stemple-Druki Art. spiesznie. **Wł. Kulerski** Grudziądz, Pańska 19 Księgarnia Materiały piśmienne

Sztandary

chorągwie dla związków, towarzystw, korporacyj, pułków i dla młodzieży szkolnej oraz wszelkie przybory kościelne poleca na dogodnych warunkach Pozn. Zakł. Haftów Artystycznych

JULJ. ZIMNISZ

Poznań, 27 Grudnia 16 I p., dom tylny. Tel. 2536 Adr. telegr. „Ręcznchaft" Kosztorysy wysyłam gratis i franko. 3516